



Przestrzeń społeczna i kulturowa

**Przestrzenie edukacji 21.
Otwieramy szkołę!**

Tom 3.



EDUSPACES21

Publikacja powstała w ramach projektu Educational Spaces 21. Open up! realizowanego przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej w partnerstwie z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy Think!, Gesellschaft zur Förderung des Hanseatic Institute for Entrepreneurship and Regional Development an der Universität Rostock e.V. oraz Rektorsakademien Utveckling AB ze środków Komisji Europejskiej w ramach programu ERASMUS+.

Publikacja sfinansowana z funduszy Komisji Europejskiej w ramach programu Erasmus+ Publikacja została zrealizowana przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko jej autorów i Komisja Europejska oraz Narodowa Agencja Programu Erasmus+ nie ponoszą odpowiedzialności za jej zawartość merytoryczną.

PUBLIKACJA BEZPŁATNA

Koordynacja serii: Katarzyna Górkwicz

Opieka merytoryczna nad projektem: Alicja Pacewicz, Agata Łuczyńska, Marcin Polak, Małgorzata Polak

Redakcja merytoryczna: Katarzyna Górkwicz

Redakcja językowa: Patrycja Strzetelska

Projekt graficzny i skład: Marta Przybył

Zdjęcie na okładce: Michał Kaniewski, Niepubliczne Gimnazjum im. dr Wandy Błęńskiej w Kowalach

Licencja: Creative Commons Uznanie Autorstwa CC-BY Polska 3.0

Warszawa 2016

ISBN 978-83-65457-11-0

Przestrzeń społeczna i kulturowa

**Przestrzenie edukacji 21.
Otwieramy szkołę!**

Tom 3.



EDUSPACES21

SPIS TREŚCI

4 WPROWADZENIE

PRZESTRZEŃ WSPÓLDECYDOWANIA I WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI

- 14 Wymarzona wieś, czyli dzieci zmieniają gminę
- 16 Oddać władzę w ręce uczniów
- 18 Szkolny sąd koleżeński
- 20 Od zaufania do odpowiedzialności

PRZESTRZEŃ WSPÓŁPRACY

- 24 Ocena koleżeńska
- 26 Warsztat rzeczy ładnych
- 28 Gimnazjaliści czytają dzieciom
- 30 Rozwój zawodowy zaczyna się w szkole
- 32 Film zaangażowany społecznie

PRZESTRZEŃ BUDOWANIA WSPÓLNOTY

- 36 Rodzice partnerami szkoły
- 38 Lokalna akcja sportowa
- 40 Seniorze, seniorko! Wracajcie do szkoły!

- 42 Szkoła blogowania
- 44 Gra jako wsparcie pracy projektowej

SZKOŁA OSADZONA W KONTEKŚCIE

- 48 Jesteśmy Europejczykami
- 50 Co z tą empatią
- 52 Wieś na dnie jeziora
- 54 Projekt etnograficzny
- 56 Folkowy teledysk
- 58 Zwyczajni-niezwyčajni

SZACUNEK I OTWARTOŚĆ NA RÓŻNORODNOŚĆ

- 62 Wielokulturowość tu i teraz
- 64 Uczniowie głosem wykluczonych
- 66 Nie dyskryminuj
- 68 Nienawiść? Jestem przeciw
- 70 Wyłączamy hejt
- 72 Szkoła tolerancji

74 PODSUMOWANIE

WPROWADZENIE

W myśleniu o szkole, na całym niemal świecie, wciąż pokutuje anachroniczny model edukacji jako miejsca uczenia i wychowywania „ucznia” (jako jednostki) przez „nauczyciela” (jako jednostki). To nauczyciel ma nauczyć i wychować, a dziecko ma się dać nauczyć i wychować. Zadaniem szkoły jest wyposażenie w wiedzę i cechy charakteru, które przygotowują je do przyszłego dorosłego życia. Taki model jest nie tylko nieprawdziwy, ale i szkodliwy, bo fałszywie opisuje zadania oraz możliwości nauczycielek i nauczycieli. Odwraca uwagę od procesów społecznych, które rzeczywiście mają miejsce w szkole. Utrudnia ich wykorzystanie w dobrej edukacji, bo skupiając się na przyszłości zaniedbuje się szkołę jako miejsce, w którym młodzi ludzie i grupa dorosłych spędza wielki, ważny kawałek swojego życia. Tradycyjny wzorzec jest nadmiernie autorytarny i indywidualistyczny – ogranicza zarówno nauczycieli, jak i uczniów, usuwa z pola widzenia rodziców, społeczność lokalną i resztę świata. Zwłaszcza w czasach rozwiniętej komunikacji oraz łatwego dostępu do informacji okazuje się zbyt ciasny i nie pasuje do wyzwań XXI wieku.

W tej części poradnika szukamy przykładów na inne myślenie o edukacji, jako dynamicznej i społecznej aktywności, gdzie wzajemne relacje uczniów i nauczycieli współtworzą i wpisują się w całą siatkę więzi międzyludzkich i życiowych doświadczeń. Gdzie szkoła staje się miejscem otwartym na lokalną społeczność, rzeczywiste problemy okolicy, kraju i globalnego świata. Gdzie uczenie się nie odbywa się kosztem życia, nie toczy się obok, lecz jest samym życiem młodych ludzi i ich wychowawczyń i wychowawców. Pokazujemy szkoły, które to rozumieją i – nie czekając, aż zmieni się system edukacji w ich kraju – zmieniają same siebie. Wyzwania, z jakimi postanowili się zmierzyć nauczyciele i uczniowie świadczą o tym, że nie chodzi o sprawy błahe, na przykład o promocję szkoły czy zaliczenie kolejnego projektu. W przykładach, które przytaczamy widać różne – często całkiem odmienne – próby zmieniania nie tylko przestrzeni edukacyjnej samej szkoły, ale także życia dzieci i pracujących z nimi dorosłych, lokalnej społeczności, a nawet ... całego świata.

Uczymy się razem, nie osobno

Czy chodzi tu tylko o zmianę dla samej zmiany? Żeby w szkole nie było nudno i żeby coś ciekawego się działo? To też jest jedno ze źródeł motywacji dyrektorów, nauczycieli i dzieci, a także ich rodziców ze szkół, które podjęły próby „odkrzesłowania” uczniów. Chodzi tu jednak o rzecz ważniejszą – o to, by młodym ludziom stworzyć dobre warunki do skutecznego uczenia się i konstruktywnego, wspólnego życia w szkole. Czy te dwie rzeczy wiążą się ze sobą? Okazuje się, że tak.

Badacze edukacji dowodzą bowiem, że uczenie się nie jest indywidualnym aktem poznawczym, lecz złożonym procesem psychologiczno-społecznym. Po pierwsze – to jak i ile będziemy się w życiu uczyć zależy w dużym stopniu od naszego społecznego i kulturowego wyposażenia, od tego, w jakiej rodzinie się wychowujemy, ile książek jest w naszym domu, jakie wykształcenie mają rodzice i jakie aspiracje edukacyjne zdołają w nas rozbudzić. Ważne jest, w jakim szerszym środowisku społecznym się wychowujemy, do jakiej szkoły chodzimy i czy w klasie są jakieś osoby, którym chce się uczyć oraz czy uczą nas nauczyciele, którzy potrafią obudzić pasję i motywację.

Po drugie – nawet samo przyswajanie informacji zależy w dużej mierze od życiowych celów uczniów, ich konkretnych pomysłów związanych ze szkołą, od wiary we własne siły, od stosowanych strategii uczenia się (często zresztą nieuświadomianych). Sam proces konstruowania wiedzy przebiega z wykorzystaniem wcześniejszych struktur poznawczych, więc jeśli są one ubogie lub słabe, zdobywanie nowych informacji oraz konstruowanie z nich sensownych, powiązanych ze sobą i nawzajem wspierających się układów będzie znacznie trudniejsze niż u osób, które mają już do czego odnieść nowe wiadomości.

Po trzecie – samo środowisko uczenia się ma swój wyraźny społeczny wymiar. Klasa i szkoła to społeczności z określoną strukturą, hierarchią, mikro-kulturą i klimatem. Nie są one neutralne z punktu widzenia edukacji – mogą istotnie utrudniać lub sprzyjać uczeniu się. Z analiz badaczy wynika, że

młodzi ludzie najszybciej i najskuteczniej uczą się, gdy mogą pracować z rówieśnikami o większych, równych lub mniejszych umiejętnościach i zdolnościach, gdy codziennie wchodzą w swobodne interakcje z nauczycielami, gdy dozwolone są różne sposoby dociekania i szukania rozwiązań, a wreszcie – gdy mogą współdecydować o tym, jakie cele chcą osiągnąć i jakimi sposobami. Klasy i szkoły nie można traktować jak przypadkowe zbiorowości, w których dzieci i młodzi ludzie muszą spędzić kilka lat, lecz – przynajmniej potencjalnie – społeczności uczące się.

Chcesz mieć wpływ – bądź otwarta/y na potrzeby edukacyjne swoich uczniów

Szczególne znaczenie dla tego, jak i czego dzieci się uczą, ma oczywiście nauczyciel, jego relacja z pojedynczymi uczniami i całą klasą, a także stosowane strategie i sposoby pracy. John Hattie, autor książki „Widoczne uczenie się dla nauczycieli” zachęca: znaj siłę swojego oddziaływania. Na podstawie 900 metaanaliz badań edukacyjnych (objęły one łącznie 240 milionów uczniów!) autor stworzył tzw. barometr wpływu, ukazujący siłę oddziaływania różnych czynników, w tym sposobów pracy z uczniami i innych „form interwencji”. Okazuje się, że na wyniki uczniów najsilniej wpływają – poza czynnikami wewnętrznymi (cechy wrodzone, podejście do uczenia się, wcześniejsze oświadczenia) oraz domem (status społeczno-ekonomiczny, aspiracje rodziców) – właśnie nauczyciele (ich oczekiwania i wiara w uczniów, klimat klasy, otwartość na nowe sytuacje), szkoła (jej klimat i rówieśnicy), a wreszcie programy i sposoby nauczania.

Oto kilka wskazówek dla szkół i nauczycieli, którzy chcą lepiej uczyć:

- skupcie się na postępach dzieci, nie na ocenach – sprawdzajcie na bieżąco, czego i jak się uczą; dowiadujcie się, czego nie rozumieją i czego potrzebują, by to zrozumieć;
- określcie i jasno komunikujcie kryteria postępu – powiedzcie, jakie konkretne wiadomości

i umiejętności trzeba będzie opanować na danej lekcji, w zadaniu czy projekcie, nie uczcie wszystkiego „naraż”, tylko ustalcie wyraźne priorytety;

- pamiętajcie, że informacja zwrotna dla ucznia, najlepiej udzielana na bieżąco i w odniesieniu do konkretnych kryteriów ma największą siłę oddziaływania, uczcie też samooceny i oceny koleżeńskiej; sami także korzystajcie z informacji zwrotnej od uczniów, by dowiedzieć się, czego im brakuje w Waszych lekcjach i co warto zmienić;
- pokazujcie stale – także na własnym przykładzie – że uczyć się, to popełniać błędy i stale szukać innych rozwiązań, rolą nauczyciela jest zarówno odpowiednio wysoko ustawiać poprzeczkę, jak i układać za nią miękki materac...

Okazuje się, że jedną z najważniejszych cech dobrego nauczyciela i dobrego nauczania jest otwartość na informacje płynące od uczniów – co już wiedzą i potrafią, czego nie rozumieją, co im nie wychodzi i czego trzeba uczyć inaczej, niż dotąd. To także otwartość na ryzyko związane z samodzielną i zespołową pracą uczniów, na popełnianie przez nich błędy, braki i różne sposoby poszukiwania rozwiązań, na nieprzewidywane sytuacje i niezwykle pomysły, na przykład propozycje niestandardowych projektów.

Entuzjazm wobec uczenia się stanowi jeden z najbardziej pożądaných efektów szkolnej edukacji. Może on być zaraźliwy, można samemu się go nauczyć i przekazać go innym – każdy z nas z pewnością trafił w swym życiu przynajmniej na jednego nauczyciela-entuzjastę i pamięta, jak jego zajęcia wyróżniały się na tle innych lekcji... Także szkoła może być pełna entuzjazmu lub go pozbawiona – wystarczy przejrzeć przykłady, które dalej przytaczamy, by zorientować się, jak ten entuzjazm można przełożyć na konkretne, istotne zmiany.

Motywacje i emocje, czyli lęk to zły nauczyciel

Nie chodzi tu tylko o to, żeby w szkole było miło i przyjemnie (choć to samo w sobie ma swoją wartość). Sprawa jest jednak poważniejsza. Okazuje się bowiem, że emocje i motywacje są kluczowym elementem procesu uczenia się i bez nich właściwie nie da się niczego osiągnąć. Z badań wynika, iż uczniowie są bardziej zmotywowani do nauki, jeśli czują, że są w stanie zrobić to, czego się od nich oczekuje; widzą wyraźny związek między swoimi staraniami a osiągnięciami; doceniają wagę i użyteczność rzeczy, których się uczą i uważają, że ich lekcje, nauczyciele, klasa i szkoła pomagają im w uczeniu się. Mnóstwo jest także mocnych dowodów na to, że gdy uczniowie doświadczają negatywnych emocji – lęku, wstydu, poczucia krzywdy, smutku, złości, bezradności – nie koncentrują się na uczeniu się i nie są w stanie skutecznie pracować. Nauczyciele powinni unikać porównań i osobistej krytyki, stale zachęcać uczniów do cieszenia się ze swoich, nawet małych osiągnięć, a gdy zdarza się porażka, zamiast: „no i znowu ci nie wyszło”, lepiej powiedzieć: „próbowałeś, ale się nie udało. Masz jakiś pomysł, dlaczego? Jak inaczej możesz próbować ten problem rozwiązać?”.

Z badań – i życiowych doświadczeń nas wszystkich – wynika, że uczniowie są wrażliwi na krytykę, porażki, łatwo ich zranić i zniechęcić. Uważa się na przykład, że jakaś część niepowodzeń edukacyjnych wynika ze strachu przed tym, że nasze wysiłki nie przyniosą efektu i wolimy już nic nie robić, niż zrobić coś i zostać źle ocenieni. Zresztą nauczyciele też są wrażliwi – choć nie zawsze chcą to przyznać, przejmują się tym, co robią i jak traktują ich uczniowie, rodzice czy koleżanki z pokoju nauczycielskiego. Szkoła otwarta to miejsce, w którym można się przyznać do słabości czy smutku i gdzie można liczyć na zrozumienie i pomoc. I chodzi tu zarówno o jednorazowe akcje pomocy chorym kolegom, charytatywne działania na rzecz potrzebującym ale przede wszystkim o uważność na potrzeby innych w codziennym szkolnym życiu. Najlepsza jest sytuacja, gdy każdy może występować w obu rolach – pomagać innym i prosić o pomoc. I gdy takich

sytuacji jest na tyle dużo, by stały się one częścią klimatu klasy i całej szkoły.

Znakiem szczególnym otwartej szkoły jest to, że zachęca do współpracy. Chodzi o pracę zespołową we wszystkich wymiarach – uczniowską, nauczycielską, o współdziałanie z rodzicami i całą lokalną społecznością. Szkoła taka odrzuca model indywidualnej rywalizacji, w której dziecko ma pokazać, że jest lepsze od innych, a rodzice są z tego dumni. Nauczyciele też nie pracują w izolacji, tylko rozmawiają ze sobą o tym, jak lepiej uczyć, dzielą się problemami, robią wspólne projekty i nawzajem się od siebie uczą. Zasada „dzielimy się tym, co mamy i wiemy” dotyczy zarówno sytuacji na lekcji, jak i w pokoju nauczycielskim. Szkoła nie funkcjonuje więc jak zamknięta, pilnie strzeżona twierdza – rodzice są mile widziani, zapraszani do wspólnych działań na rzecz dzieci, pytani o zdanie, proszeni o pomoc.

Szkoły, które tu pokazujemy są wyraźnie otwarte na społeczność lokalną – organizują akcje czytania dla małych dzieci, akcje sportowe dla rodziców i wszystkich chętnych, wieczory dla seniorów. Na różne sposoby otwierają swoje drzwi i boiska, tak by mogły z nich korzystać mieszkańcy okolicy. Szkoła staje się centrum życia społecznego, miejscem wspólnym, a nie osobnym.

Sensowna i szczęśliwa szkoła – czy to w ogóle możliwe?

Przestrzeń społeczna i kulturowa szkoły jest ważna nie tylko dlatego, że może ułatwiać lub utrudniać uczenie się. Jest ważna sama z siebie, bo właśnie tutaj toczy się życie dzieci i dorosłych, które może być sensowne i szczęśliwe lub przeciwnie – pozbawione sensu i nieszczęśliwe. Z międzynarodowych badań PISA widać, że polscy uczniowie nie czują się w swojej szkole szczęśliwi i w niewielkim stopniu się z nią utożsamiają. Nawet jeśli uznać, że Polacy w ogóle niechętnie przyznają się do szczęścia, sytuacja jest niepokojąca. Tym bardziej doceniać należy i stawiać za wzór takie szkoły i szkolne sytuacje, które dają poczucie szczęścia, czy choćby sprawiają radość. Tak dzieje się np. w szkole z Częstochowy, która urządziła „Warsztat rzeczy ładnych”.

Klasa to potencjalna społeczność ucząca się, ale przede wszystkim żywa, bogata w relacje i więzi wspólnota dzieci czy nastolatków, które spędzają ze sobą tysiące godzin, setki trudnych sytuacji i ważnych chwil. Nie jest bez znaczenia, jak się ze sobą w tym czasie czują, jak się do siebie odnoszą, czy sobie pomagają czy są obojętni, czy robią coś ze sobą i dla siebie, czy raczej przeciw sobie. Można odnieść wrażenie, że wszędzie na świecie szkoła na nowo odkrywa ten wymiar swojego funkcjonowania. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest „poczekalnią” ani nawet „przygotownią” do życia, tylko życiem samym w sobie. Tak też traktują szkołę nauczycielki i dyrektorki pokazywanych w tym tomie placówek.

Jak zamienić szkołę aspołeczną w przestrzeń obywatelską?

Polskie szkoły, podobnie zresztą jak placówki w wielu innych krajach Europy, są w niedostatecznym stopniu nastawione na rozwój kompetencji społecznych i obywatelskich. Za mało w nich czasu i miejsca na prawdziwą pracę zespołową, wzajemną pomoc, otwartą rozmowę na trudne tematy czy wspólną pracę na rzecz szkolnej i lokalnej społeczności, na uczniowskie inicjatywy i autonomię. Międzynarodowe badania International Civic and Citizenship Education Study, prowadzone od lat w ponad 20 krajach na wszystkich kontynentach dowodzą, że w Polsce szczególnie wyraźny jest rozdźwięk między obrazem szkoły w oczach nauczycieli i uczniów. Ci pierwsi są przekonani, że pozostawiają uczniom dużą autonomię i słuchają ich głosu, tymczasem badani młodzi ludzie oceniają swój realny wpływ na życie szkoły czy proces nauczania/uczenia się, jako bardzo niski. Z raportów opracowywanych w ramach zewnętrznej ewaluacji pracy szkoły wynika np., że tylko 6% uczniów ma poczucie, że może zaproponować wystrój klasy czy szkoły, a 4% wpłynąć na reguły życia szkolnego i system oceniania. Widać tu zasadniczą rozbieżność między opiniami dyrektora czy nauczycieli o wysokiej partycypacji uczniów, a ich codziennym doświadczeniem.

Szkoła nie uczy zaangażowania ani współdecydowania. Reprodukuję niski kapitał społeczny,

wzmacnia postawę nieufności do innych, poczucie braku wspólnoty i autentycznego wpływu na rzeczywistość. Dzieci i młodzi ludzie bezwiednie odzwierciedlają panujący w całym społeczeństwie wzorzec niskiego zaangażowania społecznego, niechęć do uczestnictwa w działaniach samopomocowych, wolontariackich, pracy na rzecz lokalnych stowarzyszeń i innych organizacji. Jednym ze źródeł tego stanu rzeczy jest nadmierna koncentracja na „prze-rabianiu materiału”, mechanicznym sprawdzaniu wiedzy uczniów i wystawianiu sumujących, a nie formatywnych ocen, a także związana z tym rywalizacja i lęk przed porażką. Mechanizmem silnie regulującym sposób pracy nauczycieli, funkcjonowanie uczniów, a także oczekiwania rodziców są zewnętrzne sprawdziany i egzaminy, które trywializują edukację, bo wynik egzaminacyjny czynią jedynym kryterium sukcesu.

Liczy się zaangażowanie i działanie

Polskie szkoły uczą się wychowywać uczniów na aktywnych obywateli i obywatelki. Otwarta szkoła to taka, w której często pyta się dzieci o ich zdanie, konsultuje z nimi pomysły, wspólnie decyduje o ważnych sprawach – na przykład, jak powinny wyglądać szkolne zajęcia sportowe albo jak urządzić świetlicę.

Strategie i sposoby pracy są różne, ale łączy je jedno – angażują dzieci i młodych ludzi w realne, konkretne działania, które mają społeczny i obywatelski sens. Mogą to być krótkie jednodniowe akcje, kilkutygodniowe projekty edukacyjne, całoroczne działania samorządu uczniowskiego czy całej szkolnej społeczności na rzecz lokalnej wspólnoty.

Pomagają w tym działania licznych organizacji pozarządowych, instytucji publicznych i mediów, które stwarzają młodym ludziom okazje do angażowania się w sprawy publiczne – od małych lokalnych akcji ekologicznych, przez projekty na rzecz równości i różnorodności, projekty typu „młodzi głosują”, aż po działania charytatywne na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Nepalu i udział uczniów w akcjach pisanie listów w obronie więźniów sumienia, organizowanych przez Amnesty Interna-

tional. W tym tomie pokazujemy sporo dobrych przykładów do naśladowania!

Chodzi o to, żeby robić coś naprawdę, żeby poczuć siłę własnego wpływu, nawet w niewielkiej skali. To daje poczucie obywatelskiej mocy. Żeby robić coś razem z innymi, dogadywać się, może nawet spierać, ale przede wszystkim wspierać. To rodzi poczucie wspólnoty i pracy zespołowej. Żeby robić coś dla siebie i dla innych. To daje satysfakcję, radość i poczucie dumy. Jeśli młodzi ludzie czują, że mają coś do powiedzenia chętniej się angażują i traktują to, co się dzieje w szkole i okolicy jak swoją, a nie cudzą sprawę. Tak rodzą się młode obywatelki i obywatele. Dzieci, które nie mają za sobą takiego doświadczenia współdziałania i wspólnej odpowiedzialności, jako dorośli mniej chętnie uczestniczą w życiu publicznym, stają się nieufni lub cyniczni wobec współobywateli i władz.

Kapitał społeczny – pilnie poszukiwany

Dobra szkoła powinna być miejscem, gdzie buduje się nie tylko indywidualny kapitał ludzki, lecz także kapitał społeczny, czyli kapitał wzajemnego zaufania, współpracy i samoorganizacji, gdyż to jego deficyt stanowi w Polsce jedną z najpoważniejszych barier dalszego rozwoju. Szkoły, które tak pracują – a są to często placówki z małych miejscowości, o gorszych wynikach na sprawdzianach zewnętrznych – nie znajdują dostatecznego wsparcia ze strony organów prowadzących czy władz oświatowych. Należy je doceniać, pokazywać i kontaktować ze sobą, by budować sieć szkół „dobrych praktyk” i zachęcać innych do korzystania z ich doświadczeń. Tak stało się w szkole podstawowej we wsi Podmokle Małe (woj. lubuskie) czy Radowie Małym (woj. zachodniopomorskie), a sieci szkół poszukujących nowych modeli pracy tworzą m.in. najaktywniejsze szkoły uczestniczące w programach CEO „Szkoła z Klasą” czy „Szkoła Ucząca się”, czy też placówki należące do powstającego właśnie ruchu „budzących się szkół”.

Socjolodzy od kilkadziesiąt lat zwracają uwagę, że w polskim społeczeństwie funkcjonują silne więzi

zamykające, wzmacniające status quo - w szczególności więzi rodzinne i narodowe. Słabe są natomiast więzi otwierające, pomostowe, słabsze emocjonalnie, ale ułatwiające zmianę sytuacji życiowej i rozwój, umożliwiające przekraczanie sztywnych podziałów społeczno-kulturowych.

W polskich szkołach oba rodzaje więzi są dosyć słabe, przy czym przeważają te, które zamykają grupy i blokują możliwość współdziałania między dziećmi czy młodymi ludźmi z różnych kręgów towarzyskich, subkulturowych i społecznych. Takie zamykające więzi, z jednej strony naśladują zatem w naturalny sposób wzory kulturowe obowiązujące w całym społeczeństwie, z drugiej zaś dodatkowo wzmacniane są przez zasady komunikowania się i budowania dystansu społecznego funkcjonujące w polskiej szkole, takie jak rywalizacja między uczniami i klasami, wykluczanie „innych” i kreowanie kosztów ofiarnych.

Większość szkół funkcjonuje w tym samym modelu, koncentrując się na kapitale ludzkim, czyli podnoszeniu indywidualnych kompetencji poszczególnych dzieci, a nie kapitale społecznym, czyli budowaniu wzajemnego zaufania, pracy zespołowej, w tym wsparcia osób słabszych, pochodzących z rodzin i środowisk o niższych wskaźnikach społeczno-ekonomicznych - niższym wykształceniu i niższych dochodach, a także dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Dlaczego tak trudno budować w szkole kapitał społeczny?

Na pierwszy rzut oka szkoła wydaje się być miejscem stworzonym do rozwijania kapitału społecznego. Zapewnia bezpieczną przestrzeń dla aktywności dzieci i młodych ludzi, którzy mogliby tu uczyć się ufać innym, samoorganizować się, pracować w mieszanych zespołach, a w razie problemów - korzystać ze wsparcia dorosłych. Po drugie - deklarowane cele i normy polskiej edukacji są wyraźnie zgodne z ideą kapitału społecznego (patrz: zapisy podstawy programowej kształcenia ogólnego). Po trzecie - wspólny los i wspólne wyzwania, jakie stoją przed uczniami i nauczycielami

mogłyby sprzyjać budowaniu różnorodnych więzi, zarówno tych emocjonalnych i „obywatelskich”, powstawaniu małych i większych „drużyn”, zespołów zadaniowych i wspólnot, a wreszcie - wychodzeniu poza ściany klasy i mury szkoły.

A jednak w wielu szkołach wcale się tak nie dzieje. Dlaczego? Liczą się indywidualne osiągnięcia, rywalizacja często jest ważniejsza niż współpraca; kompetencje społeczne i obywatelskie są mniej ważne. Dzieci i młodzi ludzie uczą się więc osobno, a nie razem; nie dzielą się wiedzą tylko samotnie ją zdobywają. Nauczyciele i nauczycielki nie mają ani zachęt, ani dobrych wzorów do tego, żeby ze sobą współpracować i nawzajem się wspierać. Metody interaktywne i zespołowe nie pasują do większości polskich i europejskich szkół, bo wymagają elastycznego czasu i małych grup i nie „produkują” najwyższych wyników na sprawdzianach. Trudno zresztą mieć pretensje do dyrektorów i nauczycieli - szkoła ma ograniczone pole manewru, bo to właśnie sprawdziany często przesądzają o ocenie szkół, nauczycieli i dzieci.

A tymczasem potrzebne jest wyraźne „uspołecznienie szkoły”; wzmocnienie u wszystkich – zarówno dzieci, jak i dorosłych - poczucia przynależności i współzależności. Nauczycielki i nauczyciele muszą być lepiej przygotowani do prowadzenia pracy zespołowej, rozpoznawania i rozwiązywania problemów klasowych i szkolnych, sytuacji konfliktowych, do rozmawiania na tematy kontrowersyjne i niejednoznaczne.

Wspólne decyzje, wspólna odpowiedzialność i praca

Relacje międzyludzkie w szkole powinny być budowane nie w oparciu o hierarchie i podziały, ale o poczucie bezpieczeństwa, zaufania i podmiotowości dzieci i młodych ludzi. Model komunikacji musi w większym stopniu służyć dialogowi i współpracy, także w gronie nauczycieli. Konieczna jest zmiana stylu przywództwa: z „forsującego” na rozproszone, angażujące nauczycieli i wszystkich pracowników szkoły, uczennice i uczniów, a gdy to możliwe - także rodziców. Trzeba się oprzeć, w znacznie więk-

szym niż obecnie stopniu na konsultacjach, słuchaniu, wspólnym wymyślaniu rozwiązań. Okrągły stół jest bardziej potrzebny polskiej szkole niż podium czy mównica. Młodzi ludzie potrafią z takiej szansy dobrze skorzystać, pod warunkiem, że widzą, że ich głos ma jakieś znaczenie, tak jak dzieje się na przykład w szkołach, gdzie uczennice i uczniowie pytani są o zdanie w sprawie zasad korzystania z nowych technologii albo zajęć sportowych. Jak sprawić, by samorząd uczniowski nie był fasadowy? Naprawdę podzielić się władzą i odpowiedzialnością – to także widać z naszych otwartych i otwierających się szkół.

W otwieraniu przestrzeni społeczno-obywatelskiej w szkole pomóc mogą nowe technologie informacyjno-komunikacyjne. Jeśli z nich dobrze korzystać - usprawniają kontakty, ułatwiają informację zwrotną we wszystkich kierunkach, zachęcają do dzielenia się pomysłami, czynią pracę nauczycieli, szkoły i uczniów bardziej przejrzystą i widoczną dla wszystkich.

Pochwała różnorodności

Zamknięta szkoła nastawiona jest raczej na ograniczanie niż kultywowanie różnorodności. A przecież każde dziecko jest równocześnie podobne do innych i pod pewnymi względami – zupełnie wyjątkowe i „inne”. Jednym z najważniejszych wychowawczych zadań szkoły jest stwarzanie klimatu nie tylko przyzwolenia dla różnorodności, ale także szacunku i ciekawości. Jest to tym ważniejsze, że we współczesnej Europie, a zwłaszcza w Polsce silne są postawy ksenofobiczne, lęk przerażający się w poczucie wyższości, pogardę i agresję. Nasze szkoły próbują przełamać ciasne i ograniczające wzorce tożsamości etniczno-narodowej, szukają w swoich miejscowościach śladów wielonarodowej tradycji, „oswajają” niemiecką czy żydowską historię swojej okolicy i Polski. Zmagają się z uprzedzeniami, prowadzą kampanie społeczne przeciw mowie nienawiści, nie tylko w internecie, ale także na ulicach swoich miast. Rozmawiają o uchodźcach, zastanawiają się, dlaczego tak wiele lęku i agresji ten temat wywołuje i wspólnie planują, co oni sami mogą w tej sprawie zrobić.



Wszystkie te szkolne projekty, niezależnie od tematu mają dodatkowy wspólny wymiar „otwierania szkoły” – uczniowie i uczennice występują w nowych rolach, wychodząc poza stereotyp „grzecznej dziewczynki”, „olewającego wszystko chłopca” czy „nieśmiałego ucznia”. Rozszerzają własne doświadczenie, odkrywają nowe talenty i pasje. Uczą się innych relacji ze sobą, nauczycielami, mieszkańcami swojej miejscowości i... resztą świata.

ALICJA PACEWICZ
Centrum Edukacji Obywatelskiej

Regulamin kła

1. Jeden mówi reszta
słucha.

2. Nauczyciel mówi,
dłaci słuchają.

3. Dłamy
muszą so

5. Szanujemy siebie
i innych

6. Jesteśmy kulturalni.

7. nie wot
Tawki i kn

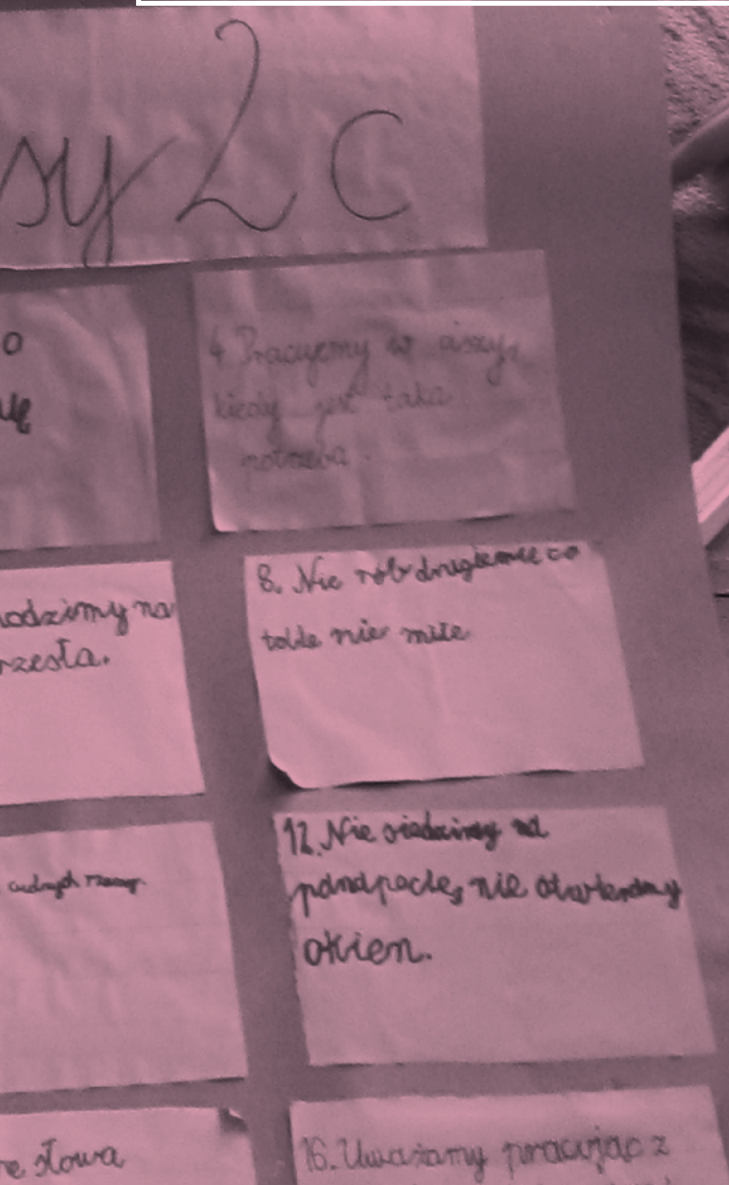
my anforonych

10. Jemy
razem
drugie śniadanie.

11. Na koniec

15. Magician

PRZESTRZEŃ WSPÓŁ- DECYDOWANIA I WSPÓŁODPOWIE- DZIALNOŚCI



WYMARZONA WIEŚ, CZYLI DZIECI ZMIENIAJĄ GMINĘ

Mamy trudność z brakiem aktywności obywatelskiej naszych dzieci. Chcielibyśmy, aby uczniowie i uczennice byli świadomymi i aktywnymi uczestnikami życia społecznego.

ELŻBIETA RYCZEK

Zespół Edukacyjny w Podmoklach Małych, Polska

„Chcemy kształtować wśród uczniów postawy proobywatelskie”. Z pewnością to zdanie widnieje w większości, jeżeli nie we wszystkich statutach polskich szkół. Czy zadawaliście sobie jednak pytanie, co to właściwie oznacza?

Sprawa pozornie wydaje się oczywista. Zorganizujemy projekt, w ramach którego oprowadzimy uczniów po budynkach lokalnych urzędów lub wystawimy przedstawienie o bohaterach historycznych. Z pewnością są to działania ważne, jednak nie dotyczą sedna sprawy. Szybko zdaliśmy sobie sprawę, że jeżeli aktywność społeczna uczniów opierać się ma na spełnianiu poleceń dorosłych, to nie osiągniemy zamierzonego celu. Aby nasze działania odniosły skutek, powinno się dać uczniom prawo i pole do decydowania o sobie i o okolicy, w której mieszkają.

Łatwo powiedzieć: „pozwolić uczniom decydować”. Być może sprawdza się to na poziomie gimnazjum lub liceum. Nie możemy jednak pozwolić decydować uczniom podstawówek! Lecz właściwie...dlaczego nie? Jeżeli chcemy kształtować postawy społeczne, to w gimnazjum jest już na to za późno. Wychowanie do świadomego i aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym powinno rozpocząć się już z grupą najmłodszych.

Pomysł na proobywatelskie działanie narodził się podczas zajęć plastycznych, w trakcie których uczniowie wykonywali prace p. t. „wieś naszych marzeń”. Zadaliśmy sobie pytanie: dlaczego nie zrealizować tego w praktyce i nie pozwolić uczniom wpłynąć

na swoją okolicę? Tak, nam również przyszło do głowy: nie da się! Mamy jednak dobrą radę: uwierzcie, że wszystko się da. Pierwszym krokiem jest wyrzucenie ze słownika wyrażenia „nie da się”.

Działania rozpoczęliśmy od przeprowadzenia ankiet. Dzieci rozmawiając z mieszkańcami gminy, pytały o mocne i słabe strony naszej okolicy. Dowiadywały się, co jest w niej dobrego, a co się mieszkańcom nie podoba i co chcieliby zmienić. Przykładowo, problemem okazało się zbyt wysokie natężenie ruchu ciężarowego w jednej z wsi, co dzieci badały licząc przejeżdżające tiry. Wskazywano również na brak nowoczesnych placów zabaw i dzikie wysypiska śmieci.

Wyniki przeprowadzonych badań zostały przedstawione w formie prezentacji multimedialnej. Uczniowie i uczennice samodzielnie napisali list do przewodniczącego Rady Miejskiej, w którym poprosili o możliwość wystąpienia na najbliższej Sesji Rady. Zgodę taką otrzymali i przedstawili raport oceny sytuacji w naszej gminie, widzianej oczami mieszkańców. Ogromne zaangażowanie uczniów i uczennic sprawiło, że występ się udał i wszyscy byli bardzo zadowoleni. Prezentacja została nagrodzona brawami i uwieczniona wspólną fotografią. W trakcie projektu dwukrotnie spotkaliśmy się z burmistrzem. Było to ciepłe przyjęcie, a pan burmistrz, zachęcony wynikami naszej pracy, zaprosił nas do dalszego zgłębiania istniejących problemów.

W efekcie naszych działań powstały nowe place zabaw, poprawiono niektóre drogi i podjęto dzia-

łania nad budową obwodnicy. Poznaliśmy również struktury władzy samorządowej i zasady demokracji. Uczniowie i uczennice przekonali się, że mieszkańcy mają prawo do informacji i kontroli działań władz swojego samorządu. Mogą uczestniczyć w pracach Rady Gminy, zadawać pytania, składać wnioski, petycje, organizować wiece, itp. Poprzez takie działania szkoła uczy dzieci aktywności i wychowuje młodych obywateli, aby czuli się współodpowiedzialni za otaczającą ich rzeczywistość.



Dobre rady

Warto, aby dzieci wcześniej poznały zasady działania samorządu, jego zadania i uprawnienia. Należy również zadbać, aby dzieci dowiedziały się jak mieszkańcy gminy mogą wpływać na decyzję władz. Trzeba również pamiętać o dobrym planowaniu. Aby wprowadzić zmianę nie potrzeba dużo czasu. Znacznie więcej potrzeba na jej przygotowanie.



CZAS:

projekt trwał 16 godzin i realizowany był przez uczniów klas IV-VI



FUNDUSZE:

bezkosztowo



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

nauczyciel (w naszym przypadku była to nauczycielska historia), uczniowie

Sesja Rady Miejskiej w Babimoście. Uczniowie przedstawiają swoje rekomendacje dla rozwoju gminy, wypracowane podczas konsultacji z mieszkańcami. Fot. ZE w Podmoklach Małych.



ODDAĆ WŁADZĘ W RĘCE UCZNIÓW

Szkoła to nie tylko budynek, w którym odbywają się lekcje. To przede wszystkim ludzie spędzający w niej wspólnie czas – pracując lub ucząc się. Szkoła to także miejsce spotkań, które powinno dawać możliwość rozmowy o sprawach nas dotyczących, wspólnego rozwiązywania bieżących problemów i wprowadzania w życie pomysłów na zmiany. Otwarta szkoła to tylko taka, która jest społecznością tworzoną wspólnie przez nauczycieli, nauczycieli, dyrekcję i rodziców, ale przede wszystkim uczniów oraz uczennice. W jaki sposób? Dzieląc się władzą z samorządem uczniowskim.

PIOTR KOZAK

Gimnazjum nr 7 w Kaliszu, Polska

W Gimnazjum w Kaliszu proces przekazywania władzy w ręce uczniów i uczennice zaczęło od sprawy najprostszej, a zarazem żywo interesującej całą społeczność szkolną – od stołówki. Procesowi współdecydowania poddany został projekt remontu szkolnej jadalni oraz zmiany jej menu. Był to pomysł, który wyszedł bezpośrednio od uczniów i spotkał się z uznaniem całej społeczności szkolnej.

Jak przebiegał proces współdecydowania? Przede wszystkim pomysł został poddany dyskusjom podczas godzin wychowawczych oraz późniejszych spotkań przedstawicieli klas z radą samorządu uczniowskiego. Rodzice i uczniowie mieli szansę wypowiedzenia swojej opinii również za pośrednictwem ankiet, w ramach których (dzięki pytaniom zamkniętym

i otwartym) wyrażali zdanie na temat wyglądu stołówki i jakości serwowanego jedzenia. Zarówno społeczność uczniowska, jak i rodzice podzielali zdanie członków zespołu projektowego, że stołówka wymaga zmian.

Sam remont został przeprowadzony zgodnie z sugestiami uczniów. Środki finansowe zapewniła dy-

rekcja. Stołówka miała po rearanżacji służyć także jako miejsce spotkań oraz prezentacji dokonań uczniowskich. Opiniami na ten temat młodzież mogła się dzielić z radą samorządu uczniowskiego za pośrednictwem skrzynki pomysłów.

Po remoncie grupa projektowa rozpoczęła pracę nad zmianą jadłospisu. Stworzyli forum wyrazu, na którym zbierali propozycje posiłków z chęcią jadanych przez uczniów. Zaraz po otwarciu odnowionego pomieszczenia najemca stołówki przeprowadził wśród około sześciuset uczniów oraz nauczycieli degustację nowych potraw, co było podstawą wyboru tych, które ostatecznie znalazły się w stołówkowym menu. Na zakończenie stworzona została skrzynka pomysłów, do której użytkownicy stołówki nadal mogą wrzucać propozycje na kolejne innowacje do wprowadzenia we wspólną jadalnię.



Dobre rady

Jak przekonuje Paweł Sobczak, opiekun projektu – wszystkie działania miały na celu zapoznanie się z opinią uczniów, a efekty projektu pokazują, że pomysły młodzieży da się faktycznie wprowadzić w życie. Uczniowie,

angażując się w projekt, czują się bliżej związani ze szkołą i biorą na siebie odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Nie bójmy się

oddawać władzy w ręce uczniów. Zaryzykujemy. Efekty naprawdę mogą przerosnąć nasze oczekiwania.



Uczniowie debatuja na temat lekcji wychowania fizycznego w swojej szkole i wspólnie decydują, co można zmienić i jak to zrobić. Szkoła Podstawowa Nr 5, Czerwionka-Leszczyzny



CZAS:
3-6 miesięcy



FUNDUSZE:
inwestycja



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
dyrekcja, nauczyciele, uczniowie

SZKOLNY SĄD KOLEŻEŃSKI

Chcielibyśmy nauczyć naszych uczniów brania odpowiedzialności za siebie i innych oraz pokazać, w jaki sposób rozwiązywać konflikty wewnątrz szkoły.

JANUSZ ŻMIJSKI

XLIV Liceum Ogólnokształcące w Łodzi, Polska

Od początku powstania naszej szkoły, jednym z jej filarów miały być silne struktury demokratyczne. Chcieliśmy, aby uczniowie nauczyli się odpowiedzialności za siebie i za szkolną wspólnotę, żeby potrafili rozwiązywać konflikty oraz unikali w szkole zachowań przemocowych. W tym celu powołaliśmy specjalny organ sprawiedliwości: szkolny sąd koleżeński. Jego powstaniu przyświecała idea, by w szkole stworzyć przestrzeń, w której uczeń doświadczałby praktycznego stosowania zasady równości wobec prawa – zarówno w jego tworzeniu jak i egzekwowaniu. Dla większości uczniów stanowiłoby to jedyne tego typu doświadczenie przed wejściem w życie dojrzałe i znalezieniem się w obliczu mechanizmów współczesnego państwa demokratycznego.

Z osobistej perspektywy wypełnianie przez dziesięć lat obowiązków tzw. nauczycielskiego sędziego było jednym z moich niezapomnianych i najbardziej inspirowanych zawodowych doświadczeń. W tej roli brałem udział w rozpatrywaniu kilkudziesięciu ludzkich problemów, od tych błahych po naprawdę poważne. Sąd działał z godnym podziwu rozmachem, rozpatrując prawie sto przypadków łamania szkolnych norm i konfliktów rocznie. Był niezwykle popularną szkolną instytucją, wobec której tylko niewielu pozostawało obojętnymi. Wyzwalał skrajne emocje: jednych niepokoił, innych fascynował. Byli też tacy, którzy łączyli z nim nierealistyczne nadzieje i oczekiwania, łatwo przeradzające się w rozczarowanie.

W pracach sądu koleżeńskiego uczestniczyło stale dziesięcioro sędziów uczniowskich i tyle samo nauczycielskich. Sędziowie wybierani byli początkowo

na jednoroczną kadencję w powszechnych, równych i tajnych wyborach. Podczas trwania kadencji sędziowie byli nieusuwalni. Czynne prawo wyborcze posiadali wszyscy uczniowie i nauczyciele. Do zadań sądu należało m.in. rozpatrywanie zgłoszonych spraw: zbieranie informacji i wyjaśnień dotyczących rozpatrywanych przypadków, przeprowadzenie rozmów z osobami, przeciwko którym zgłoszono wniosek, przeprowadzanie sesji sądowych, podczas których zainteresowani, musieli mieć pełną możliwość przedstawienia swoich racji. Sąd wydawał orzeczenia w formie ogłoszeń publikowanych na sądowej gazetce ściennej oraz nakładał sankcje. Po dekadzie doświadczeń ustanowiono dodatkową instytucję: świadka incognito. Od orzeczeń sądu można się odwoływać do Wiecu Społeczności Licealnej. Społeczność wyłaniała wówczas spośród swoich członków, drogą losowania, siedmioosobową ławę przysięgłych. Rozpatrywała ona zgłoszoną apelację, ustalała jej zasadność i ogłaszała swój werdykt. Od ponownego wyroku nie było już odwołania.

Wszyscy jesteśmy równi wobec prawa. Oskarżonymi mogli być więc zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. Przez ponad dziesięć lat mojego funkcjonowania w szkole odbyło się dwanaście rozpraw, w których uczestnikami postępowania byli pedagodzy z wniosku składanego przez uczniów. Wszyscy nauczyciele, którym przyszło stanąć przed sądem, wypełnili określone wobec nich sankcje. To, że uczniowie zdecydowali się skierować wnioski przeciwko niektórym swoim nauczycielom, świadczy o zaufaniu do nich – najwidoczniej nie obawiali się przykrych konsekwencji.



Idea naszego sądu koleżeńskiego nawiązywała do doświadczenia wielkiego reformatora pedagogiki Janusza Korczaka, który sam składał na siebie skargi do sądu koleżeńskiego: „W ciągu półrocza podałem się do sądu pięć razy. Raz, że chłopcu dałem w ucho, raz, że chłopca wyrzuciłem z sypialni, raz, że postawiłem w kącie, raz, że obraziłem sędziego [...] tych kilka spraw było kamieniem węgielnym mego wychowania jako uczciwego, konstytucyjnego wychowawcy, który nie dlatego nie krzywdzi dzieci, że je lubi, czy kocha, ale dlatego, że istnieje instytucja, która je przed bezprawiem, samowolą i despotyzmem wychowawcy broni.”]



Dobre rady

Jakie kary nakłada sąd koleżeński w naszej szkole? Ich zakres jest bardzo szeroki: od upomnienia przez dyrektora szkoły, aż po (w skrajnych przypadkach) skreślenie z listy uczniów szkoły. Częściej stosowane są jednak kary „śmieszne” m.in.: wykonywanie i eksponowanie plakatów z przeprosinami, publiczne przeprosiny, przeprowadzenie zajęć lub ich fragmentu na zlecony temat, usunięcie z pełnionej w społeczności funkcji oraz okresowe przywdzianie stroju bohatera komiksowego lub śmiesznego nakrycia głowy. Stosujemy również tzw. kary „odrobkowe”, polegające na przymusowej pracy w mniejszym lub większym wymiarze i na obowiązku naprawienia szkody.



CZAS:
bez ograniczeń



FUNDUSZE:
bezkosztowo



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
cała społeczność szkolna

Stwarzajmy uczniom przestrzeń do brania odpowiedzialności za siebie i innych. Damy im w ten sposób okazję do budowania prawdziwej wspólnoty. Fot. Gimnazjum w Dębnie.



OD ZAUFANIA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

W naszej szkole jest pracownia komputerowa. Uczniowie podczas „okienek” chętnie korzystaliby z niej, jednak w szkole brakuje wystarczającej ilości nauczycieli-opiekunów, którzy dbaliby o bezpieczeństwo młodzieży przebywającej w pomieszczeniu. Jak rozwiązać ten problem?

ANNA SOBALA-ZBROSZCZYK, PIOTR KOZAK

2. Społeczne LO im. Pawła Jasienicy w Warszawie

„Dlaczego nie jesteś w klasie?” – najpewniej nie raz słyszeliście to upomnienie, gdy jako uczniowie w czasie lekcji przebywaliście na szkolnym korytarzu. Upominać jest łatwiej, niż wymyślić rozwiązanie. Problemem nie jest bowiem to, że uczniowie przebywają poza klasą, ale to, że nie mają miejsca, gdzie mogliby zorganizować swój wolny czas.

W naszej szkole problem był o tyle istotny, że w związku z organizacją pracy uczniowie mieli stosunkowo wiele „okienek” między zajęciami. Najprostszym rozwiązaniem byłoby udostępnienie uczniom pracowni komputerowej. Pomiędzy zajęciami mogliby zaczerpnąć informacji zamieszczonych w Internecie lub uzupełnić brakującą pracę domową na szkolnym komputerze. Rozwiązanie byłoby idealne, gdyby nie jedno wyzwanie. Bezpieczeństwo. Nie możemy zapewnić całodniowej opieki w szkolnej pracowni. Sprzęt komputerowy jest również wartościowy. – *Mielibyśmy niepilnowanym uczniom pozwolić korzystać z komputerów?* – pytali zdziwieni nauczyciele i częściowo mieli rację. Nie mogliśmy pozostawić uczniów niepilnowanymi. Kto jednak powiedział, że nie mogą pilnować się sami?

W naszym przypadku podstawowym wyzwaniem było wypracowanie takiego systemu, który pozwoliłby, z jednej strony, przekazać uczniom odpowiedzialność za szkolną pracownię komputerową, z drugiej, nie dopuścić do sytuacji, w której uczniowie pozo-

stawieni byłiby sami sobie. Z perspektywy nauczycieli wymagało to obdarzenia uczniów zaufaniem. Z perspektywy uczniów, wzięcia na siebie ciężaru odpowiedzialności.

W naszej szkole przyjęliśmy zasadę, że uczeń może dostać prawo do pobierania klucza do pracowni komputerowej i samodzielnego z niej korzystania, pod warunkiem zdobycia zaufania nauczyciela informatyki, czyli opiekuna pracowni. Nauczyciel przeprowadza z uczniem rozmowę, podczas której ocenia, czy jest on zdolny do wzięcia odpowiedzialności za siebie, innych oraz za sprzęt znajdujący się w pracowni. Uczeń, który uzyska prawo do pobierania klucza do pomieszczenia, może wpuszczać do niej innych uczniów, o ile uzna, że może im zaufać i podzielić się z nimi odpowiedzialnością. W czasie, gdy jest w posiadaniu klucza, ma prawo zarządzać pracownią, a pozostali uczniowie powinni go słuchać. Ci ostatni muszą opuścić pracownię w momencie, gdy „klucznik” wychodzi. Jakiegokolwiek trudności lub niestosowanie się do reguł uczniowie mają obowiązek zgłosić opiekunowi pracowni.

System dzielenia się odpowiedzialnością obowiązuje w naszej szkole już od kilku lat i sprawdza się znakomicie. Nigdy nie mieliśmy problemów związanych z uszkodzeniem sprzętu w pracowni. Uczniowie czują się odpowiedzialni za szkołę, co dodatkowo wzmacnia w nich poczucie identyfikacji z miejscem oraz uczy ich samodzielności.



Dobre rady

Problemy dyscyplinarne pojawiają się w naszej szkole rzadko. Ważne jest jednak, aby reakcja na nie była zawsze natychmiastowa i odpowiednio dotkliwa. W naszym przypadku karą jest

zakaz wstępu do pracowni dla ucznia, który nie dostosował się obowiązujących reguł, np. źle się zachowywał w pracowni, nie reagował na polecenia ucznia, który pełnił funkcję „klucznika”.



CZAS:
1-12 miesięcy



FUNDUSZE:
bezkosztowo



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, samorząd

Pracownia komputerowa została oddana w ręce uczniów. Mogą z niej korzystać wtedy, kiedy potrzebują i mają świadomość zaufania, jakim zostali obdarzeni. Uczniowie zdecydowali także, jak udekorować jej ściany. Fot. Piotr Kozak.





A photograph of a classroom scene with several children sitting on a patterned rug. In the background, a whiteboard displays handwritten text in Polish, including a list of words and a definition of a polygon. The image has a pinkish-red tint. A white rectangular box is overlaid on the center, containing the title text.

PRZESTRZEŃ WSPÓŁPRACY

OCENA KOLEŻEŃSKA

Nasi uczniowie mają problem z obiektywną oceną swoich postępów. Jak pomóc im wykształcić umiejętność oceny pracy swojej i innych?

PIOTR KOZAK

Gimnazjum nr 2 Brodnicy

Z pewnością zdarzyło się Wam usłyszeć od dziecka lub ucznia zdanie: „Jaś też dostał jedynkę”. Bo uczniowie nieustannie się porównują. Być może nawet ocena kolegów jest dla nich ważniejsza, niż ta uzyskana od nauczyciela. Warto jednak nauczyć się oceniać mądrze i nie porównywać się wyłącznie na podstawie abstrakcyjnych stopni i ocen. Te ostatnie mogą wystarczyć co najwyżej do stworzenia tabelki w Excelu.

Powinniśmy powtarzać to sobie jak mantrę: przekazywanie uczniom informacji zwrotnej jest jednym z najistotniejszych narzędzi wpływania na proces edukacyjny. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że sztukę udzielania informacji zwrotnej powinni opanować nie tylko nauczyciele, ale przede wszystkim sami uczniowie. Celem nie jest samo przekazanie informacji o edukacyjnych postępach lub ich brakach, ale wykształcenie u uczniów zdolności do samooceny i spojrzenia krytycznym okiem na pracę swoją i kolegów.

W naszej szkole od dawna dostrzegaliśmy zalety oceniania kształtującego. W pewnym momencie zauważyliśmy jednak, że warto w ten proces włą-

czyć samych uczniów. Ma to podwójne znaczenie. Z jednej strony chcieliśmy nauczyć naszych wychowanków umiejętności wskazywania tego, co jest dobre, a co nie w pracy innych. Z drugiej, chcieliśmy nauczyć ich trudnej sztuki samooceny, umiejętności określenia mocnych i słabych stron swojej pracy. Te dwie kwestie są ze sobą ściśle powiązane. Oceniając innych możemy krytycznym okiem spojrzeć na to, co sami robimy.

Eksperyment z koleżeńską informacją zwrotną przeprowadziliśmy w drugiej klasie gimnazjum. Podczas lekcji wybrani uczniowie przygotowywali przemówienia na zadany temat. Pozostali uczniowie mieli ocenić ich wystąpienia. Ważne jest, żeby pamiętać o jednym: zarówno w kwestii przygotowania przemówień, jak i koleżeńskej oceny należy wcześniej omówić z uczniami kryteria tej oceny. W naszym przypadku nauczyciel najpierw ustalił zasady redagowania przemówień i przekazywania informacji zwrotnej. Opracował również tabelę, do której uczniowie wpisywali punkty za zrealizowanie poszczególnych kryteriów podczas wygłaszania przemówień przez kolegów.

KRYTERIUM	PUNKTACJA		
	2	1	0
Czy cel przemówienia został osiągnięty?			
Czy użyto różnych środków językowych dla zainteresowania odbiorcy?			
Czy praca jest na temat?			

Przykładowa tabela oceny

Na podstawie opracowanych kryteriów uczniowie oceniali przygotowane wystąpienia. Mieli również możliwość wyrażania swoich pozytywnych i negatywnych opinii o nich. Następnie nauczyciel zebrał karty oraz przygotował na ich podstawie podsumowującą informację zwrotną, którą przekazał przemawiającym uczniom. Wskazał w niej m.in. to, które kryteria zostały zrealizowane i jakie rzeczy należałoby poprawić lub uzupełnić. Uczniowie żywo reagowali na możliwość oceny i bycia ocenianym przez innych. Co więcej, ci, którzy poddali się ocenie koleżeńskiej, z większym entuzjazmem podeszli do uzupełniania wyznaczonych braków.



Dobre rady

Pamiętajmy, żeby zawsze oceniać obiektywnie. Nigdy nie krytykujemy personalnie kolegów i koleżanek, wyłącznie zadania. Przede wszystkim skupmy się na pozytywnych stronach pracy. Niech krytyka nie przerodzi się w krytykancstwo. Trzymajmy się wyznaczonych zasad oceny i oceniamy zgodnie ze schematem. Koniecznie podawajmy wskazówki, co można zmienić lub poprawić.

„Lekcja z oceną koleżeńską przekonuje uczniów, jak wiele trzeba włożyć wysiłku, aby zyskać dobrą ocenę. Uczy kultury bycia, taktu, hamowania negatywnych emocji wobec uczniów mniej zdolnych, ale też nieśmiały”.

Anna Jurczak, nauczycielka biologii,
ZSP nr 5 w Krośnie



Uczniowie uczą się współpracy przygotowując informację zwrotną dla kolegów i koleżanek. Fot. SP w Strzelęcinie

WARSZTAT RZECZY ŁADNYCH

Nasi uczniowie nie identyfikują się ze szkołą i mają kłopot z motywacją do nauki. Próbowaliśmy tradycyjnych metod, ale nie pomogły. Co jeszcze możemy zrobić?

ANNA SOSNA

Zespół Gimnazjów im. Marszałka J. Piłsudskiego w Częstochowie, Polska

Po co komu szkoła? Nie jest to łatwe pytanie, tym bardziej, że często zadają je nam nasi uczniowie. W końcu to specjaliści od trudnych pytań. Jaką odpowiedź masz dla nich gotową?

Nie, nie odpowiadaj „żeby się uczyć”. Przerabialiśmy to w naszej szkole. To zła odpowiedź, szczególnie w przypadku uczniów, którzy do nauki się nie garną. Gorszą jest tylko „po to, żeby zdać egzamin”. Jeżeli wracasz pamięcią do swoich szkolnych lat, to czy pamiętasz egzaminy i klasówki? Z perspektywy czasu wydają się jeszcze mniej istotne, niż były w rzeczywistości. Czy szkoła jest miejscem nauki? Oczywiście! Nie zapominaj jednak, że nauka ma służyć przede wszystkim kształceniu uczniów. Więc po co jest szkoła? Szkoła jest po to, żeby kształcić. Tylko zapomnij o pruskim drylu! Dobra szkoła to taka, która pozwala uczniom odkrywać i kształtować samych siebie. Pamiętasz czasy szkolne? Najbardziej fascynujące było w nich to, w jaki sposób poznawaliśmy siebie samych.

Ale jak poznać samego siebie? Naszym zdaniem najlepiej poprzez sztukę. Chcesz kształtować wyobraźnię, rozwijać pasję i zainteresowania uczniów? Dać przestrzeń uczniom do wyrażenia swojej osobowości. Pozwól im tworzyć.

Nie jesteśmy szkołą artystyczną. Nie wiemy, jak rozwijać talenty artystyczne. Nie posiadamy recepty na to, jak kształcić uczniów (zresztą, kto ją posiada?). Jedyne, co mogliśmy dać, to przestrzeń do ekspresji. Pierwszym krokiem było zorganizowanie warsztatu rzeczy ładnych. Nauczyciele oraz goście spoza szkoły uczyli na nim, w jaki sposób tworzyć biżute-

rię, czy malować na szkle. Dzięki nauczycielce chemii uczestnicy mogli również domowymi metodami tworzyć proste kosmetyki. Wspólnie z uczniami projektowaliśmy i szyliśmy. Ważne było również to, że prace uczniów pokazane zostały publicznie podczas festiwalu. Powstała tymczasowa wystawa prac. Nieocenione znaczenie dla uczestników i uczestniczek warsztatów miał fakt, że ich prace spotkały się z zainteresowaniem ze strony publiczności. Brzmi prosto? Proste pomysły są często najlepsze.

Największym sukcesem było to, że dzięki pracy artystycznej uczniowie zaczęli wierzyć we własne możliwości. Nie osiągnęlibyśmy tego żadną pogadanką, naganą, egzaminem. „Na zajęciach nauczyłam się tworzyć rzeczy, które są niepowtarzalne i nie da się ich kupić w zwykłym sklepie. Najbardziej cieszy mnie, że nikt nie będzie miał czegoś równie pięknego i że zrobiłam to sama”. – stwierdziła jedna z uczestniczek warsztatów. Uczennice nauczyły się również twórczego podejścia do rozwiązywania problemów, co dało się później zauważyć również na lekcjach. Były bardziej chętne do współpracy i nie zamykały się przed trudnymi zagadnieniami na matematyce czy fizyce. – „Udział w takich zajęciach daje mi ogromną satysfakcję. Tworzenie biżuterii było dla mnie wyzwaniem, ale dzięki temu nauczyłam się anielskiej cierpliwości.” – mówiła jedna z uczennic.

Dodatkowo pomiędzy uczestniczkami i prowadzącymi nawiązała się szczególnego rodzaju więź. Spotkania pozwoliły lepiej się poznać. Wpłynęło to pozytywnie na atmosferę w szkole oraz relacje uczniów i nauczycieli. – „Od czasu kiedy uczęszczam na te

warsztaty, zaczęłam z większą przyjemnością chodzić do szkoły”. W warsztatach uczestniczyły przede wszystkim dziewczęta. Nieoczekiwanie miało to duże znaczenie i zyskało istotny wymiar. Uczestniczki warsztatów niejako włączyły się w dawne tradycje, w czasy, gdy kobiety czerpały wiedzę od siebie nawzajem i udzielały sobie emocjonalnego wsparcia. Ten aspekt zajęć, choć nieplanowany, był bardzo cenny, szczególnie ze względu na trudną sytuację rodzinną wielu naszych wychowanek.



Dobre rady

Warto określić zasoby, jakie posiadamy i zrobić rozpoznanie wśród rodzin, uczniów i nauczycieli. Zapraszani na warsztaty goście wnoszą różnorodność, świeże spojrzenie, pomagają budować dobrą atmosferę. Należy zadbać o to, by uczestnicy mogli pracować w sposób nieskrępowany - w ukształtowanej przez siebie przestrzeni i bez presji czasu.



CZAS:

jeden rok szkolny na planowanie, organizację, wdrożenie zmiany i ocenę efektów



FUNDUSZE:

projekt niskokosztowy



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

projekt tego typu wymaga włączenia jak najszerszej grupy osób. Im więcej uczestników, tym większa różnorodność



Największym sukcesem było to, że dzięki pracy artystycznej uczniowie zaczęli wierzyć we własne możliwości! Fot. Anna Sosna.

GIMNAZJALIŚCI CZYTAJĄ DZIECIOM

Czy angażując młodych w ludzi w działania na rzecz innych, można równocześnie promować czytelnictwo? Wystarczy założyć szkolny klub czytelniczy i zapraszając dzieci np. z lokalnego przedszkola organizować wspólne czytanie książek.

ALICJA GROBELSKA

Gimnazjum nr 9 w Pakości, Polska

Szkolny klub czytelniczy nie tylko kształtuje nawyk czytania, ale dzięki odpowiedniemu doborowi lektur umożliwia lepsze poznanie okolicy i wzmacnia poczucie tożsamości lokalnej. Wspólne czytanie książek to nie wszystko. Wokół tematu lektury można zorganizować zabawy, warsztaty, zajęcia plastyczne czy inscenizacje teatralne.

Uczniowie gimnazjum w Pakości odwiedzili przed-szkołaków trzykrotnie, za każdym razem łącząc czytane historie z muzyczną oprawą. Wprowadzeniem do pierwszego spotkania był wiersz Jana Brzechwy „Tańcowała igła z nitką”. Po lekturze przyszła pora na projektowanie karnawałowych kostiumów i naukę tańca. Podczas kolejnego spotkania uczniowie przeczytali opowiadanie „W krainie muzyki”, opowiedzieli o swoich pasjach muzycznych i budowie wybranych instrumentów. Na ostatnich zajęciach skupiliśmy się na tradycjach wielkanocnych (opowiadanie „Bajeczka wielkanocna” Agnieszki Galicy), ozdabianiu okolicznościowych pisanek i muzycznych zabawach.

Najmłodsi, słuchając opowiadań czytanych im przez starszych kolegów i koleżanki rozwijają wyobraźnię, poszerzają zasób słownictwa, ćwiczą pamięć i dostrzeganie związków przyczynowo-skutkowych. Włączenie elementów muzycznych lub plastycznych dodatkowo wpływa na ich wyobraźnię przestrzenną, zdolności manualne i koordynację ruchową. Starsi uczniowie i uczennice z kolei uczą się odpowiedzialności, wytrwałości i cierpliwości – cech niezbędnych, by prowadzić

zajęcia dla małych dzieci. Rozwijają umiejętności związane z występowaniem przed publicznością, planowaniem swoich działań, zarządzaniem czasem i pracą ze zróżnicowaną grupą. Prowadzenie zajęć dla najmłodszych, co często podkreślają szkolni koordynatorzy programu, dodaje też młodzieży wiary w swoje umiejętności i wzmacnia ich motywację do czytania. Formuła zajęć w których starsi uczniowie i uczennice stają się przewodnikami młodszych otwiera społeczną przestrzeń szkoły, zmniejszając dystans między arbitralnie podzielonymi na klasy grupami wiekowymi. Projekt klubu czytelniczego integruje środowisko szkolne – buduje więzi emocjonalne między słuchaczami a lektorami, dziećmi i starszą młodzieżą.



Dobre rady

Jednym z głównych wyzwań wolontariatu jest utrzymanie motywacji wolontariuszy i wolontariuszek. Entuzjazm, jaki towarzyszył im na początku z czasem przygasa, zwłaszcza, gdy pojawiają się pierwsze trudności, a rzeczywistość odbiega od oczekiwań. Zadaniem nauczyciela czy nauczycielki jest omówienie z podopiecznymi zakresu ich obowiązków, przedyskutowanie możliwych trudności i sposobów radzenia sobie z nimi. Warto od początku zachęcać uczniów i uczennice do planowania zarówno swojego zaangażowania w wolontariat, jak i poszczególnych zajęć z dziećmi. Jeśli nauczyciel otrzyma plan



spotkania klubu czytelniczego z dwutygodniowym wyprzedzeniem szansę, że uczniowie lub uczennice wymówią się w ostatniej chwili nagromadzeniem innych obowiązków

są niewielkie. Jednocześnie zapewniamy odpowiednią jakość zajęć – scenariusz spotkania można wcześniej wspólnie omówić i udoskonalić.

**CZAS:**

uzależniony jest od planowanej ilości spotkań, jednak warto zaplanować projekt w ciągu całego roku szkolnego

**FUNDUSZE:**

bezkosztowo

**ODPOWIEDZIALNOŚĆ:**

nauczyciel, uczniowie, lokalna społeczność



ROZWÓJ ZAWODOWY ZACZYNA SIĘ W SZKOLE

Chcemy pokazać uczniom, jak organizować sobie pracę i brać odpowiedzialność za rówieśników. Jak można ich do tego zachęcić? Postanowiliśmy stworzyć warunki zbliżone do tych, z jakimi będą spotykać się w swojej przyszłej pracy zawodowej.

FRIDA MONSÉN

Vittra School Teflonplan w Hägersten, Szwecja

Zadania szkoły są złożone. Nie jesteśmy tylko po to, żeby uczyć. Chcemy, żeby nasi uczniowie byli niezależni, odpowiedzialni i aktywni społecznie. Kolejnym zadaniem jest przygotowanie uczniów do rozwoju zawodowego w przyszłości. Na co dzień, pod presją sylabusów szkolnych, często zmuszeni jesteśmy zwracać większą uwagę na realizację podstawy programowej w bardzo krótkim czasie. Dlatego też łatwiej jest nam sięgać po stare, sprawdzone rozwiązania zamiast próbować czegoś nowego. Klasycznie prowadzone lekcje, tematy do przerobienia w domu i klasówki, to typowe elementy edukacji na każdym etapie, aż do studiów. Ten model jest odpowiedni jeśli chcemy przyswoić dużą ilość materiału w krótkim czasie, jednak nie pozwala na wykorzystanie zdobytej wiedzy w odpowiednim kontekście. Nauczanie z użyciem narzędzi cyfrowych tylko powtarza tę samą rutynę. Rezultaty są takie same. W jaki sposób mamy zatem myśleć, żeby połączyć przyswajanie wiedzy z konkretnych przedmiotów z umiejętnością współpracowania z innymi? I to przy użyciu takich metod pracy, które będą adekwatne do podejmowanych później zawodów?

Metody nauczania oparte na projektach mogą pomóc uczniom współpracować z innymi, przyjmując różne role. Podczas mojej pracy w Vittra Telefonplan pod Sztokholmem zorganizowaliśmy coroczny festiwal filmowy. Uczniowie mogli wziąć udział w pracach nad tym przedsięwzięciem, zajmując się różnymi aspektami produkcji filmowej. Podczas jednej z edycji festiwalu tematem przewodnim były filmy dokumentalne na temat ochrony środowiska. Ponieważ te produkcje wpisywały się w szer-

szy temat, uczniowie mieli już podstawową wiedzę potrzebną do tego, żeby się nimi zająć. Jednym z celów tworzenia tych filmów było zagłębienie się w niektóre tematy ekologii. Jednak równocześnie chcieliśmy rozwijać umiejętności niekognitywne uczniów i kompetencje kluczowe dla osiągnięcia dobrych wyników. Już na samym wstępie uczniowie mogli dzielić role tak, aby poszczególni członkowie byli odpowiedzialni za inne aspekty produkcji filmu. Każdy zespół wyznaczył lidera. Pozostałe osoby zajmowały się m.in. rekwizytami i planem filmowym, porównywaniem przeprowadzonych wcześniej badań, czy też doбором materiału do uwzględnienia w produkcji. Ważne były też takie elementy, jak grafika czy dobór osób, z którymi miały być przeprowadzane wywiady. To wszystko przypominało prawdziwą, profesjonalną pracę. A jak w każdym miejscu pracy, trudno obejść się bez konfliktów. To z kolei pozwoliło na rozwijanie umiejętności społeczno-emocjonalnych uczniów, w sytuacji rzeczywistej, a nie wywołanej w ramach oddzielnego projektu. Praca nad realnym projektem sprawiła również, że uczniowie byli bardziej zainteresowani efektem końcowym, a nauczycielom łatwiej było przekonać podopiecznych o istocie współpracy i sensie słuchania innych podczas realizacji wyznaczonych zadań.

Kolejnym ważnym aspektem tego projektu były warunki w jakich uczniowie pracują. Warto zatroszczyć się o to, aby przestrzeń w której uczniowie przebywają sprzyjała organizacji i współpracy oraz zadbać o dostęp do narzędzi cyfrowych, dzięki którym mogą się ze sobą porozumiewać i wymieniać opiniami.



Dobre rady

Niewiele miejsc pracy funkcjonuje dobrze bez odpowiedniego harmonogramu. Szkolne warunki nie sprzyjają pracy projektowej, gdyż zazwyczaj każdy przedmiot w żaden sposób nie jest powiązany z poprzednim ani z kolejnym. Jeśli zatem miałabym udzielić rady w sprawie

realizacji podobnego przedsięwzięcia w szkole, naciskałabym na to, by zastanowić się jak organizacja pracy w szkole ma się do realizowanego projektu i w jakich warunkach uczniowie i nauczyciele mają pracować nad spójnym tematycznie dużym przedsięwzięciem. Wszystko tak naprawdę zależy od stworzenia odpowiedniego harmonogramu.



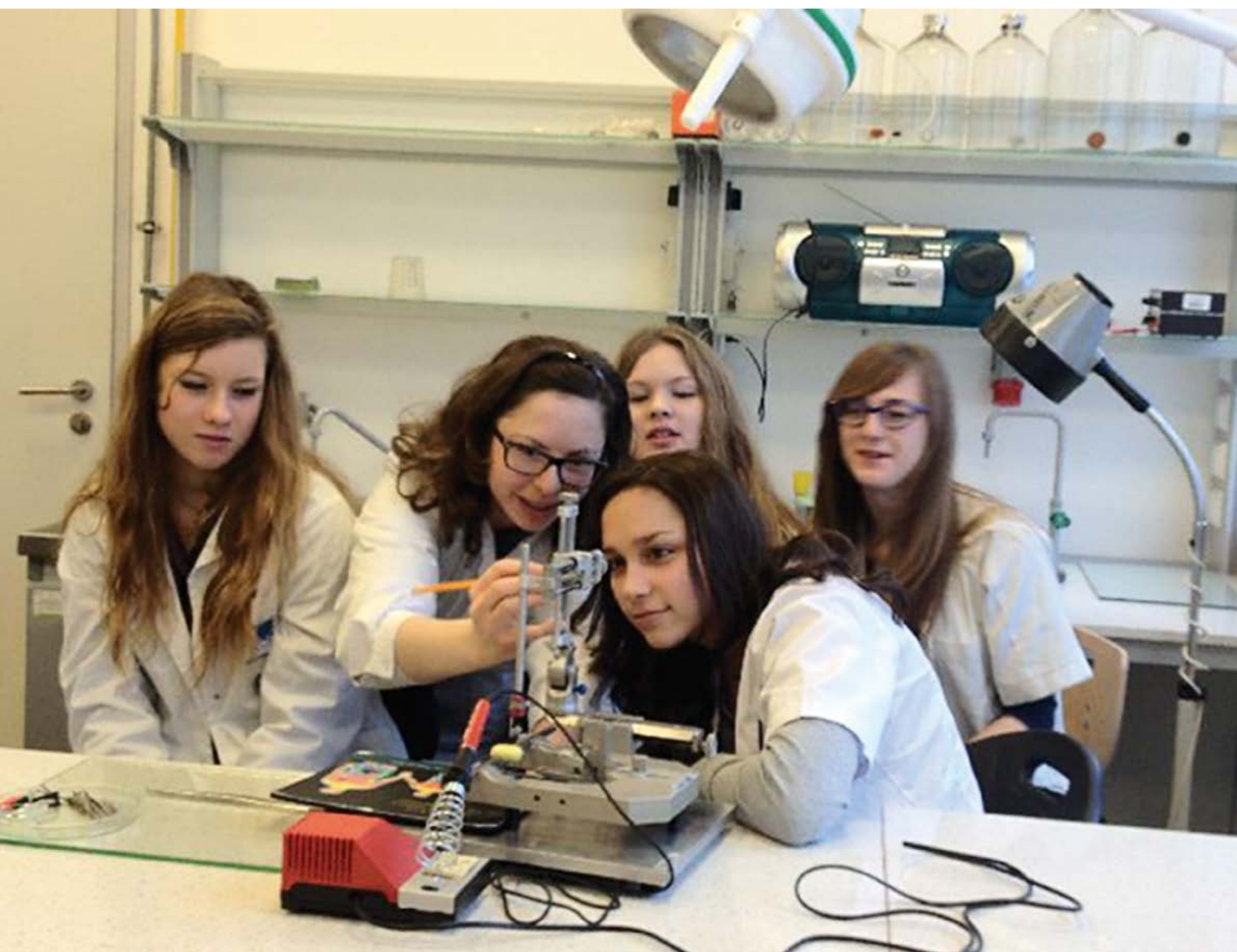
CZAS:
od miesiąca do kilku miesięcy



FUNDUSZE:
projekt niskokosztowy



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
uczniowie, nauczyciel



Praca projektowa może przygotowywać do przyszłej pracy zawodowej. Warto stworzyć uczniom takie warunki, które będą przypominały prawdziwą, profesjonalną pracę. Fot. blogiceo.nq.pl/cliqeculture/

FILM ZAANGAŻOWANY SPOŁECZNIE

Myśl globalnie, działaj lokalnie. To słynne hasło, sformułowane wiele lat temu podczas jednej z konferencji ONZ, stanowi duże wyzwanie dla szkoły, która tego typu postawę powinna promować wśród młodych ludzi. Jak pomóc uczniom lepiej zrozumieć sieć globalnych zależności i wpływ każdego z nas na otaczającą rzeczywistość?

ELŻBIETA SATOWSKA

Gimnazjum nr 9 w Lublinie, Polska

Uczennice i uczniowie naszego gimnazjum zrealizowali film pt. „Czy Anita i Weronika kupują odpowiedzialnie?” podejmujący temat odpowiedzialnej konsumpcji. Materiał filmowy był projektem wieńczącym udział szkoły w programie „Jak urządzić świat?”, realizowanym przez Centrum Edukacji Obywatelskiej we współpracy z Gazetą Wyborczą.

W naszych działaniach posłużyliśmy się wytycznymi poradnika projektowego opracowanego na potrzeby wspomnianego programu. Wybraliśmy interesujący nas temat i ustaliliśmy, do jakiej zmiany w naszym otoczeniu chcielibyśmy doprowadzić. Zdecydowaliśmy się stworzyć materiał filmowy – w jego realizacji pomogły nam warsztaty filmowe z Fundacją Osiem Życzeń. Chcieliśmy, aby nasze dzieło było autentyczne – pokazywało prawdziwe doświadczenie w obszarze nadmiernej konsumpcji. Pokazaliśmy w jaki sposób możemy lokalnie, podejmując codzienne decyzje, wpływać na ten globalny problem.

Realizacja filmu na temat problemu o zasięgu globalnym otwiera szkołę w dwojaki sposób. Z jednej strony jest manifestacją jej aktywnego uczestnictwa w rozwiązywaniu problemów współczesnego świata. Z drugiej strony, to zaangażowanie przekracza mury szkoły. Dzięki udostępnieniu filmu w internecie komunikat dociera do szerokiego grona osób.

Ważne jest, aby szkoła była otwarta na perspektywę uczniów i uczennic – to oni są autorami scenariusza, wybierają temat i sposób w jaki chcą o nim opowiedzieć. Uczynienie uczniów i uczennic autorami komunikatu pod którym podpisuje się szkoła wzmacnia w nich poczucie sprawczości i umacnia w przekonaniu, że rzeczywiście mogą zmieniać świat. Wykorzystanie technik multimedialnych jest

Podejmując edukację globalną uczymy rzeczywistej odpowiedzialności. Warto robić to niekonwencjonalnymi metodami. Fot. Flickr glob_BYwoodleywonderworksCC BY 2.0



nie tylko ukłonem w stronę preferowanych przez młodzież kanałów komunikacji, ale też wyrazem otwartości szkoły na nowe technologie.

Scenariusze tworzone przez nieprofesjonalistów oraz amatorska gra aktorska mają tendencję do przerysowywania cech przedstawianych grup społecznych. Nie pozwólmy, aby uczniowie i uczennice uciekali się do stereotypów w kreowaniu i przedstawianiu postaci filmowych. Choć łatwo jest uprościć historię wykorzystując np. postać osoby bezdomnej, by opowiedzieć o biedzie, zachęcajmy młodzież, by raczej opowiadali historię swoich bohaterów, a nie skupiali się na zewnętrznych (wizualnych) atrybutach ich obecnej sytuacji. Opowiadając o problemach krajów Południa unikajmy egzotyizmu i krzywdzących uproszczeń.

Problemy globalne na ogół przytłaczają swoją skalą i zasięgiem. Dbajmy o to, by nie utrwały w naszych podopiecznych poczucia bezsilności i beznadziei. Dobrze, jeśli materiał filmowy niesie pozytywne przesłanie – propozycję rozwiązania problemu. Budujmy w uczniach poczucie sprawczości i realnego wpływu na otaczający świat.

Im więcej osób zobaczy nasz film tym lepiej! Zamieśćmy film w internecie, a następnie wykorzystajmy różne kanały, by powiedzieć o nim innym (media społecznościowe, e-mail, lokalne media). Zorganizujmy pokaz filmu na szkolnej akademii, zwróćmy się do domu kultury z prośbą o możliwość jego wyświetlenia na wieczorze dotyczącym edukacji globalnej, zachęćmy nauczycieli do wykorzystania materiału na zajęciach.



Dobre rady

Realizacja filmu wymaga sprzętu, oprogramowania oraz przygotowania. Jeśli nie dysponujecie kamerą, wykorzystajcie telefony komórkowe. Oprogramowanie do montażu materiału filmowego i obróbki graficznej zdjęć łatwo znajdziecie w sieci – otwarte (open-source) zamienniki profesjonalnych narzędzi i wersje testowe (trial) z ograniczoną czasowo licencją. Przed przystąpieniem do nagrywania warto zapoznać się z poradami dotyczącymi tworzenia materiałów filmowych na potrzeby edukacyjne.



CZAS:
1-5 miesięcy



FUNDUSZE:
niskie koszty



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
uczniowie i nauczyciel. Warto włączyć w projekt lokalną społeczność, władze i organizacje pozarządowe



Praca projektowa, dodatkowo korzystająca z nowych technologii pozwala rozwijać się różne kompetencje jednocześnie. Fot. SP nr 2 w Bochni.



A high-angle, monochromatic photograph with a pinkish-red tint. It shows three people from above, huddled together on a paved surface. They are wearing raincoats and looking down at a map or document spread on the ground. One person's hand is pointing at a specific location on the map. A smartphone lies on the map near the person on the left. The overall mood is collaborative and focused.

PRZESTRZEŃ BUDOWANIA WSPÓLNOTY

RODZICE PARTNERAMI SZKOŁY

W naszej szkole zmagaliśmy się z problemem braku zaangażowania rodziców w proces edukacyjny. Chcieliśmy to zmienić i włączyć ich w życie szkoły.

ELŻBIETA SATOWSKA

Szkoła Podstawowa nr 30 w Lublinie, Polska

Gimnazjum nr 9 w Lublinie, Polska

Łatwo narzekać: rodzic w szkole to udręka! Z jednej strony brak zaangażowania, z drugiej, nieustanne pretensje i poczucie, że nauczyciel to wróg, działający na szkodę dzieci. Znamy to z naszej, szkolnej rzeczywistości w której kontakt z rodzicami, w najlepszym przypadku, kończył się na etapie szkolnego zebrania.

Jednak może być inaczej. Rodzic w szkole stanowi olbrzymi potencjał. Przede wszystkim jest to szansa, aby zjednoczyć siły w procesie nauczania i wychowania. W naszej szkole dostrzeżliśmy, że bardzo istotne jest, aby dzieci wiedziały, że rodzice i nauczyciele wspólnie działają na rzecz ich wykształcenia. Z jednej strony zaangażowani rodzice są bardziej świadomi postępów w nauce ich pociech i szybciej oraz sprawniej reagują w sytuacjach problemowych. Z drugiej strony zaangażowanie w życie szkoły daje szansę rodzicom, aby poczuli się ważni i potrzebni.

Jak szkoła może otworzyć się na rodziców? Zmiana rozpoczyna się od dyrektora szkoły. Musi w rodzicach zyskać sprzymierzeńców – zejść z piedestału osoby, która wie najlepiej, co jest dobre dla szkoły, rozmawiać o problemach, zasięgać opinii, prosić o radę. W naszej szkole chcieliśmy, aby rodzice uwierzyli, że mogą naprawdę wiele.

Nie ma jednej, prostej recepty, jak zaangażować rodziców w życie szkoły. W naszym przypadku podjęliśmy kilka, równoczesnych działań. Przede wszystkim zintensyfikowaliśmy spotkania rady rodziców. Rodzice otrzymują na nich pełną informację o szko-

le i decyzjach rad klasowych. Wspólnie planujemy działania.

Dodatkowo włączyliśmy rodziców w działania edukacyjne. Np. na lekcję przychodzi dziadek, pamiętający czasy wojny i posiadający spory zbiór militariów. Zapraszamy babcię, ponieważ nauczy dzieci robienia ozdób świątecznych czy haftu krzykowego. Z pogadanką przychodzi tata-policjant, ciocia-pielęgniarka, tata-programista. Mama prowadzi naukę zumbi, a brat, który jest w bractwie rycerskim, swoim i swojej drużyny występem uświetnia obchody dnia szkolnego patrona.

Ważne jest, aby rodzice byli częścią codziennego życia szkoły. Jeżeli organizujemy wycieczkę rowerową, to jadą na nią rodzice i przygotowują z wychowawcą grilla. Z rodzicami chodzimy na mecze koszykówki czy rugby. Od wielu lat prowadzimy osiedlową zbierkę makulatury, za uzyskane środki kupujemy książki do biblioteki, organizujemy spotkania z pisarzami, na których goszczą też rodzice i dziadkowie.

Odpowiadamy również na potrzeby rodziców. Jest wielu chętnych do uczestnictwa w zajęciach programowania, szkoleniach z elektronicznego wypełniania zeznań podatkowych czy obsługi internetu. Doceniamy pracę rodziców. Zawsze otrzymują podziękowania, dyplomy, drobne pamiątki oraz listy gratulacyjne.

Efekty podjętych działań zaskoczyły nawet nas samych. Z jednej strony wzbogaciliśmy naszą ofertę

nauczania oraz uczyniliśmy lekcje ciekawszymi. Z drugiej, zwiększyliśmy u dzieci poczucie dumy z rodziców. Powiększyła się też liczba sojuszników, a zmniejszyła „wiecznie niezadowolonych”. Rodzice zyskali świadomość, że mają wpływ na to, co dzieje się w szkole, o wielu sprawach współdecydują. Przesłali być petentami, stali się współgospodarzami.

Dobre relacje rodzic - szkoła to bez wątpienia święty Graal polskiej edukacji. Nie twierdzimy, że udało się nam go zdobyć. Bez wątpienia jednak warto po niego sięgnąć.



Dobre rady

Włączanie rodziców w życie szkoły to proces długotrwały, gdyż wymaga zbudowania wzajemnego zaufania. Nie należy zrażać się niepowodzeniami, ale dobrze przygotować plan działania. Często, pozornie niewielkie, zmiany w dłuższej perspektywie przynoszą zaskakująco pozytywne skutki.



CZAS:

zależy od indywidualnych warunków szkoły. Na pewno jest to proces, który musi trwać do momentu zbudowania wzajemnego zaufania. Oczywiście nie wszyscy będą zawsze na „tak”, nie należy się jednak zrażać.



FUNDUSZE:

bezkosztowo



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

dyrekcja, nauczyciele



Wspólne imprezy i zabawy są doskonałą okazją do zaangażowania rodziców w życie szkoły. Na zdjęciu: rodzinne aktywności sportowe w Zespole Szkół nr 2 im. ks. prof. J. Tischnera w Żorach

LOKALNA AKCJA SPORTOWA

Dosyć często spotykamy się z niechętnym stosunkiem młodzieży do aktywności fizycznej. Ta awersja najczęściej wynika z biernej postawy rodziców. Jak temu zaradzić i sportową pasją zarazić nie tylko uczniów, ale całą lokalną społeczność?

BEATA BABIK, MAGDALENA ŻACZEK

Publiczne Gimnazjum nr 3 w Leopoldowie, Polska

Dla rodzin wszystkich rodzin uczniów naszej szkoły postanowiliśmy zorganizować sportowe święto. W Dniu Aktywnej Rodziny uczestniczyli nie tylko rodzice czy rodzeństwo, ale także dziadkowie i inni krewni. Przygotowując to wydarzenie, zwróciliśmy się z prośbą o dofinansowanie imprezy do rady rodziców i dyrekcji szkoły, aby móc zakupić symboliczne nagrody dla zwycięzców poszczególnych konkurencji. Informację o Dniu Aktywnej Rodziny przekazaliśmy rodzicom podczas wywiadówki, zaproszenie zamieściliśmy także na tablicach ogłoszeń i stronie internetowej szkoły. Sprzęty niezbędne do przeprowadzenia rozmaitych konkurencji sportowych udało się zgromadzić dzięki uprzejmości pracowników szkoły i lokalnych sponsorów.

Pod hasłem „Śmiesznie, zdrowo i sportowo” aktywnie spędziliśmy cały dzień. Po części oficjalnej wszystkich zaproszono do udziału w konkurencjach sportowych, które ze względu na złą pogodę przeprowadzono w sali gimnastycznej. Dzień Aktywnej Rodziny obfitował w niecodzienne, zabawne dyscypliny. Sportowe konkurencje nie miały na celu wyłącznie współzawodnictwa. Ważniejsza była integracja uczestników i takie spędzenie czasu, które zaowocuje pozytywnymi skojarzeniami ze sportem. Oprócz wyścigów rodzica z dzieckiem (w spodenkach założonych na nogi po jednej nogawce), odbywały się biegi z toczeniem hula-hoop (dla dzieci) i opony (dla dorosłych), wyścigi ciuciubabek, rzuty beretem do celu oraz gonitwy



Lokalne akcje sportowe w Zespole Szkół nr 2 im. ks. prof. J. Tischnera w Żorach i w Gimnazjum w Koziegłłowach



foto Dariusz Cybul

w za dużych kaloszach. Zadbaliśmy także o część artystyczną wydarzenia. Zawodom towarzyszyły występy szkolnych talentów. Dziewczęta zaprezentowały piosenki dedykowane rodzicom oraz samodzielnie przygotowany układ gimnastyczny. W tym samym czasie, poza salą gimnastyczną, odbywał się konkurs plastyczny pod hasłem „Jak żyć zdrowo?”, w trakcie którego powstało wiele ciekawych prac.

Wspólny wysiłek nauczycieli, rodziców i uczniów nie tylko zaowocował udaną imprezą sportową, ale stał się elementem promowania zdrowych postaw wśród dzieci i rodziców.



Dobre rady

Przygotowania do tego typu wydarzenia warto rozpocząć od utworzenia grupy inicjatywnej, w której skład wejdą nauczyciele, zaangażowani rodzice, przedstawiciele lokalnych władz oraz osoby odpowiedzialne za promowanie aktywności fizycznej w gminie. Następnie należy powołać uczniowski zespół projektowy, który podczas konsultacji z grupą inicjatywną utworzy plan i harmonogram działań. Jednym z celów lokalnych akcji sportowych jest przełamywanie barier pokoleniowych i ekonomicznych, dlatego warto zaplanować przede wszystkim konkurencje integracyjne.



CZAS:

przygotowania trwały kilka miesięcy, sama impreza była jednodniowa



FUNDUSZE:

projekt niskokosztowy



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

cała społeczność lokalna

SENIORZE, SENIORKO! WRACAJCIE DO SZKOŁY!

W naszej miejscowości mieszka wielu seniorów. W jaki sposób zaangażować ich w działania szkoły i wykorzystać ich edukacyjny potencjał?

ELŻBIETA RYCZEK

Zespół Edukacyjny w Podmoklach Małych, Polska

Jesteśmy małą, wiejską szkołą, która spełnia rolę punktu centralnego naszej okolicy. To tutaj skupia się życie kulturalne, integrujące mieszkańców okolicznych wiosek. Mieszkamy daleko od głównych ośrodków kultury, a więc sami musimy sobie zorganizować zajęcia.

Świat zmienia się na tyle szybko, że wiedza gromadzona przez całe życie, szybko się dezaktualizuje. Seniorzy i seniorki nie są już postrzegani jako „skarbnica wiedzy i mądrości”. W czasach współczesnych, to starsi uczą się od dzieci (np. jak odnaleźć się w świecie nowych technologii i nadążyć za zmianami). Jednak brak naturalnych przestrzeni do kontaktów wielopokoleniowych sprawia, że młodzi i starsi mało o sobie wiedzą i rzadko współpracują. Po obu stronach rodzą się stereotypy.

Dodatkowo potrzeby środowisk senioralnych są ogromne, szczególnie na wsi. Przede wszystkim brakuje miejsc, w których seniorzy i seniorki mogliby się spotykać i gdzie mogliby poczuć się potrzebni. Postanowiliśmy to zmienić.

Chcieliśmy w praktyce sprawdzić, jak wiele młodzi mogą nauczyć się od starszych i zaangażowaliśmy seniorów i seniorki w proces edukacyjny. W naszej szkole zorganizowaliśmy tzw. edukationy, w ramach których starsi mogli pracować z dziećmi w szkole. Były to trzy, zróżnicowane tematycznie wydarzenia edukacyjne, które każdorazowo trwały od 3 do 5 godzin.

Jednym z edukationów były zajęcia zatytułowane „Stare i nowe zabawy podwórkowe”. Seniorki-wolontariuszki pokazywały dzieciom, w co się bawiły w czasach swojej młodości, a dzieci chętnie te zabawy poznawały. Celem takich spotkań była próba zaszczepienia wśród dzieci znajomości tradycyjnych gier podwórkowych, a wśród osób starszych – przypomnienia sobie czasu własnego dzieciństwa. Seniorki prowadziły również warsztaty rękodzieła: szydełkowania, przyszywania guzików, szycia, wyszywania, dziergania na drutach i wykonywania ozdób świątecznych.

Bardzo ważne jest jednak, aby nie tylko czerpać z wiedzy seniorów, ale również móc im coś zaoferować. W naszej szkole dzieci uczyły osoby starsze korzystania z nowych technologii np. podstawowej obsługi komputera oraz pisania SMS-ów. Seniorki brały również udział w zajęciach z gimnastyki i nordic walking. Zajęcia ruchowe prowadzone były z wykorzystaniem bazy sportowej szkoły. Kolejną formą aktywności były wyjazdy na basen i gimnastyka w wodzie. To szczególnie niezapomniane przeżycie, gdyż większość uczestniczek po raz pierwszy była na pływalni. Akcentem integrującym lokalne środowisko była między innymi wspólna kolacja wigilijna podsumowująca projekt.

Uaktywnienie seniorów w naszej szkole zaowocowało początkowo nieśmiałością, z czasem pewniejszym – wykazywaniem inicjatywy. Mamy nadzieję na zaangażowanie się nowych i pogłębienie „starych” przyjaźni między uczestnikami naszego projektu wpłynęło



na wzrost wzajemnego szacunku i uznania. W kolejnych latach planujemy włączać seniorów w struktury szkoły i doprowadzić do stworzenia stałego wolontariatu osób starszych.



Dobre rady

Aby wprowadzić edukacyjny wolontariat seniorów do szkół należy dobrze się przy-

gotować, ponieważ seniorzy i dzieci nie są przyzwyczajeni do pracy razem. Seniorzy odzwyczajeni od pracy z młodymi ludźmi, mogą czuć się niekomfortowo. Dlatego też trzeba zapewnić im merytoryczne wsparcie ze strony dyrekcji i nauczycieli oraz poczucie, że w naszej szkole są naprawdę ważni. Podczas pierwszych zajęć seniorzy powinni mieć do pomocy nauczycieli.



CZAS:
około pół roku



FUNDUSZE:
projekt niskokosztowy, do 5 tysięcy zł



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciele, uczniowie, dyrekcja, rodzice, samorząd lokalny



Kiedy szkoła staje się lokalnym centrum aktywności, spotykają się w niej wszystkie pokolenia. Na zdjęciu uczniowie i uczennice zapoznają seniorów z nowymi technologiami. Fot. blogiceo.nq.pl/sp5klasa5a

SZKOŁA BLOGOWANIA

Choć blogi są proste w obsłudze i nie wymagają skomplikowanej wiedzy informatycznej, w szkołach wciąż stanowią niedocenione narzędzie. Mogą poprawić komunikację z uczniami, zachęcić do dialogu. Warto wykorzystać ich społecznościowy potencjał, a przy okazji włączyć w proces nauczania.

MAGDALENA JANISZEWSKA, PIOTR KOZAK

Szkoła Podstawowa nr 12 im. Zygmunta Glogera w Białymstoku

Szkoła Podstawowa im. Wojska Polskiego w Damicach

Gimnazjum nr 6 im. Orłąt Lwowskich w Bielsku-Białej

Mówią Wam coś nazwy Maffashion lub Littlemoonster96? Jeżeli nie, to znaczy prawdopodobnie, że urodziliście się przed rokiem dziewięćdziesiątym. Pod wspomnianymi pseudonimami kryją się najpopularniejsze w Polsce blogerki, które gromadzą przed ekranami komputerów kilkuset tysięcy czytelników. Blogi w młodszym pokoleniu wyparty media tradycyjne, a dzieci w blogosferze czują się jak ryby w wodzie. Nie jest to świat Ci znany? Z pewnością warto się z nim zapoznać. Z punktu widzenia nauczyciela popularność blogów to niezwykła szansa, aby uczynić z nich skuteczne narzędzie komunikacyjne.

Nauczycielski blog to przede wszystkim dodatkowa możliwość kontaktu z uczniami. Obie strony zyskują kolejny kanał komunikacji, pomocny także po lekcjach. W jaki sposób? Zadawanie prac domowych, docenianie postępów uczniów na blogach, komentowanie ciekawych wpisów, dawanie sugestii i podpowiedzi do dalszej pracy. Wielu nauczycieli podkreśla, że dzięki blogowaniu buduje się także wyjątkowa więź, blogi to „wspólne zajęcie, wspólne odkrycie”. Anna Jędryczko, nauczycielka ze szkoły podstawowej w Damicach, niejednokrotnie chwaliła swoje uczennice za zaangażowanie i pomysły, które dziewczyny prezentowały na blogu, a także za kreatywność podczas codziennych zajęć w szkole. Katarzyna Zawajska-Dominiak, nauczycielka z Białegostoku wspierała swoich uczniów promując słuchowisko, któremu uczniowie poświęcili prawie cały semestr.

Anna Wójcik-Jachowicz, polonistka z gimnazjum w Bielsku-Białej także wykorzystywała blog jako dodatkowy kanał komunikacji i inspiracji dla uczniów. Publikowała linki do różnorodnych materiałów, które mogły być pomocne podczas przygotowań do lekcji, projektu, czy sprawdzianu z języka polskiego. Uczniowie pani Ani, na pewno ucieszyli się również z tego, że i oni mogą być inspiracją i źródłem wiedzy dla swojej polonistki. Podobnie na swoim blogu działała Danuta Chwastek, polonistka z Inowrocławia, która w nawiązaniu do ostatnich lekcji zostawiała uczniom na blogu linki do stron, które tematycznie wiążą się z lekcją, czy zachęcała do wykorzystania głosowych powtórek z gramatyki.

Nauczyciele-bloggerzy chętnie poddają również dyskusji interesujące ich tematy i szkolne dylematy, z którymi się mierzą. Czasem warto wyjść poza szkolne podwórko i skonfrontować problem w szerszym gronie. Metody pracy, scenariusze lekcji, przykłady eksperymentów i ćwiczeń mogą się przydać także pedagogom z innych miejscowości. Sieć wzajemnych inspiracji jest nieograniczona – w komentarzach przez cały rok trwa wymiana pomysłów na lekcje, ich modyfikacje, twórczą pracę po lekcjach, na projekty i inspirujące działania dla całej szkoły.

Blogi nauczycielskie są zazwyczaj ogólnodostępne. Także dla rodziców. Wielu nauczycieli wykorzystuje je, by zaprezentować, jak aktywnie działa szkoła, jak

ciekawe są codzienne lekcje, jakie projekty realizowane są w szkole. Dziś wszyscy są w sieci – czytają, oglądają, komentują, publikują. Blog nauczyciela

może stać się dodatkowym miejscem, które pomoże chętnym rodzicom zaangażować się w sprawy, którymi żyją ich dzieci.



Dobre rady

Potrzebujesz inspiracji? Oto garść przydatnych linków:

<http://edublogawards.com/2015/12/18/and-the-2015-winners-are/>

<http://blogiceo.nq.pl/szkola2zero/blogi-nauczycieli/>

<http://blogiceo.nq.pl/kobietazklasa/2013/01/27/koniecznietamzajrzyjcie/>

<http://blogiceo.nq.pl/kobietazklasa/2012/11/21/galczynski-i-madre-owce-czyli-dzien-pelen-atrakcji/>

<http://blogiceo.nq.pl/mamtikam/2013/02/19/sluchowisko-1/>

<http://blogiceo.nq.pl/6wsieci/2012/12/30/tez-sie-od-was-ucze/>

<http://blogiceo.nq.pl/tiknapolskim/2013/04/24/audiopowtorka/>



CZAS:
bez ograniczeń



FUNDUSZE:
bezkosztowo



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie



Blogi są doskonałym narzędziem łączącym narzędzia wirtualne i pedagogiczne w procesie uczenia się. Zdjęcie: Szkoła Podstawowa w Karniewie.

GRA JAKO WSPARCIE PRACY PROJEKTOWEJ

Praca w trybie projektowym wymaga od uczniów odpowiedniej aktywności. Jak ich zmotywować? Jak sprawić, że sami będą chcieli usprawnić proces uczenia się? My, z całkiem dobrym skutkiem, sięgnęliśmy po gamifikację.

FRIDA MONSÉN

Fjällensskolan, Szwecja

Z pewnością większość nauczycieli zna ten problem. Praca oparta na projekcie, luźniejsza forma ćwiczeń, grupy, które niekoniecznie dobrze ze sobą współpracują. Chcieliśmy obalić tradycyjne metody nauczania i dać uczniom możliwość realizowania projektu z większą swobodą. Jednak rezultaty były dalekie od oczekiwanych. Pamiętam w szczególności zadanie, w ramach którego uczniowie mieli stworzyć własny kanał na platformie YouTube, zamieszczając filmiki na temat historii i rozwoju społeczeństw. Ciągłe konflikty oraz zbyt luźna atmosfera pracy sprawiły, że rezultaty były opłakane. Projekt realizował zazwyczaj jeden uczeń lub co najwyżej garstka osób z grupy. W najlepszym przypadku uczniowie dzielili się pracą i prezentowali wyniki indywidualnej pracy tak, jakby to było wspólne przedsięwzięcie. Inne grupy świetnie udawały, że prace idą w dobrym kierunku, a następnie na dwa dni przed terminem zakończenia pracy, okazywało się, że ledwie sformułowały wstępne założenia.

Dlaczego zatem tak nalega się na to, żeby stosować tego rodzaju metody nauczania, skoro w praktyce okazuje się to niezmiernie trudne? Jednym z powodów jest oczywiście fakt, że prace metodą projektową stanowią część polityki edukacyjnej. Natomiast drugi, ważniejszy powód jest taki, że umiejętności niezbędne do pracy w tym trybie wymagane są na rynku pracy. Dziś kładzie się szczególny nacisk na podejmowanie odpowiedzialności i wykazywanie inicjatywy. Jeśli nie

damy uczniom szansy na rozwinięcie odpowiednich kompetencji w szkole, dużo trudniej będzie im się dostosować do wymagań przyszłego pracodawcy. Nawet wspomniane nieudane ćwiczenie z portalem YouTube składało się szeregu sytuacji edukacyjnych, które umożliwiły zarówno mnie jak i uczniom rozwój. Brakowało jedynie narzędzi metakognitywnych, dzięki którym moglibyśmy to dostrzec. Projekt „Grywalizacja uczenia się – czy można poprawić LGR11” (szwedzki program nauczania – przyp. red.) został stworzony po to, by naprawić tę sytuację. Zastanawialiśmy się, czy można zastosować mechanizm gry do uwidocznienia abstrakcyjnych zdolności stanowiących podstawę procesu uczenia się.

Gry w dużej mierze składają się z elementów, których brakuje w szkole. Należą do nich: jasno określona misja, często podawana informacja zwrotna i użycie metod wizualnych do mierzenia poziomu nabytych umiejętności. Dzięki grywalizacji zadania stają się misjami, a przed osobą uczącą się stawiany jest szereg odpowiednio dostosowanych wyzwań. W ten sposób uczestnicy widzą, jakie umiejętności powinni opanować, żeby dobrze wykonać zadanie. Nacisk przesunięty jest zatem z przekazywanych treści na proces uczenia się. Ten projekt okazał się sukcesem. Kiedy kilka lat później uruchomiliśmy większy projekt filmowy, określiliśmy kilka kluczowych do opanowania przez uczniów umiejętności, takich jak odwaga, współpraca czy odpowiedzialność. W przypadku konfliktów mo-



gliśmy dawać wyzwania poszczególnym osobom, mówiąc na przykład, że przeprosiny wymagają odwagi, bądź też prosząc uczniów o konkretne wskazówki dotyczące możliwości poprawy wzajemnej współpracy. Jeśli, po omówieniu poszczególnych części zadania z nauczycielem, uczniowie czuli, że udało im się nabyć kluczowe kompetencje, można było to zobaczyć bezpośrednio w grze na słupku wskazującym poziom umiejętności. W ten sposób uczniowie zdobywali kolejny stopień odwagi czy współpracy.



Dobre rady

Doświadczenie zdobyte w ramach tego projektu pokazuje, jak ważne jest zrozumienie zasad, na których opiera się grywalizacja. Nie chodzi o podsycanie rywalizacji pomiędzy uczestnikami lecz o położenie nacisku na współpracę w grupie. Dopiero to daje wymierne rezultaty. Celem jest zatem wyjaśnienie i pokazanie procesu uczenia się, a nie skupienie się na tym, kto osiągnął najwyższy poziom danej umiejętności na koniec gry.



CZAS:
3-6 miesięcy



FUNDUSZE:
bezkosztowo



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciele, dyrekcja



W grywalizacji przyjemności, jaką daje pokonywanie wyzwań, staje się narzędziem uczącym współpracy i zaangażowania.
Fot. Piotr Kozak.

FOTOGRAFIE WESELNE
LATA 1920 - 1930

[illegible][illegible]

Little Natalie M. "Gussie" Harrison was born in Madison, Wisconsin, on February 1, 1900. She was the daughter of John Harrison and Mary Harrison. She was educated in the public schools of Madison and attended the University of Wisconsin. She was married to John Harrison on June 1, 1921. They have two children, John and Mary. She is a member of the Methodist Episcopal Church and the Y. W. C. A. She is a devoted mother and a good citizen.

[illegible]

Received manuscript February 26, 1998
Revised manuscript May 1998
Accepted manuscript June 1998



Wzrostła do 1000000 sztuk w 1927 roku. Wówczas utworzono Państw. Zakłady i Zakłady do Cięcia. Następnie od 1928 zaczęto produkować w 1000000 sztuk. Na zakończenie w 1929 roku 1000000 sztuk.



RAMA
DREWNIANA

SCM

SITO

SZKOŁA OSADZONA W KONTEKŚCIE



JESTEŚMY EUROPEJCZYKAMI

Jesteśmy Europejczykami żyjącymi w trudnych czasach. Jak uczyć się od siebie współpracy i otwartości? Jak doceniać odmienność? Co możemy zrobić, żeby budować porozumienie, które kolejnym pokoleniom stworzy warunki do zgodnego współegzystowania w wielokulturowej Europie?

KATARZYNA GÓRKIEWICZ

**Zespół Szkół im. Ignacego Łukasiewicza w Policach, Polska
Polsko-Niemieckie Gimnazjum w Löcknitz**

Police do Europy weszły znacznie wcześniej niż pozostała część Polski. Polsko-Niemiecka lokalna współpraca rozpoczęła się ponad dwadzieścia lat temu. To, że oba miasta sąsiadują ze sobą, było doskonałym powodem do podjęcia wspólnych działań. Przede wszystkim jednak była to wizja i odwaga działania dwóch dyrektorów szkół, którzy wyprzedzili epokę i zrobili krok w kierunku, którego nikt wtedy jeszcze nie przewidywał. Dopiero po latach historia zdołała ich dogonić.

Od dwudziestu już lat polscy uczniowie z Polic, na co dzień chodzą, a właściwie przejeżdżają, specjalnym autobusem do szkoły w Löcknitz. Tam uczą się w języku niemieckim wraz z niemieckimi kolegami i koleżankami w międzynarodowych klasach. Formalnie są uczniami szkoły w Policach delegowanymi do Löcknitz. Dodatkowo obowiązują ich trzy przedmioty, w których uczestniczą jako polska grupa. W języku ojczystym uczą się historii, wiedzy o społeczeństwie i języka polskiego. Na koniec każdego roku otrzymują dwa świadectwa – polskie i niemieckie. Etapem końcowym jest podwójna matura – absolwenci szkoły mają zarówno polskie jak i niemieckie świadectwo dojrzałości. Otwiera im ono drogę na studia w obu krajach i całej Europie.

Żeby móc uczęszczać do szkoły w Löcknitz muszą zdać egzamin z języka niemieckiego. To jednak nie jest trudne. Prawdziwym wyzwaniem jest porządzenie sobie w niemieckiej szkole. Weryfikacją jest

pierwszy rok. Oczywiście pierwsze kilka miesięcy mają niewielką taryfę ulgową i czas na uzupełnienie umiejętności językowych, potem jednak trzeba zdobywać wiedzę i oceny na tych samych prawach, co niemieccy koledzy i koleżanki.

Na taką formę edukacji decydują się przede wszystkim uczniowie pracowici, którzy są gotowi podnosić sobie poprzeczkę. Myślą o zagranicznych studiach i zależy im na doskonałej znajomości żywego języka niemieckiego.

Współpracy uczą się także nauczyciele po obu stronach granicy. Spotykają się przy okazji różnych świąt i przy jednym stole budują porozumienie. Wyjeżdżają na wspólne wycieczki, podczas których poznają Polskę i Niemcy. Razem realizują projekty edukacyjne a ostatnio pojawił się pomysł wspólnych, międzynarodowych rad pedagogicznych.

Szkoły w Löcknitz i Policach wychowują kolejne pokolenia Europejczyków. Efektem tej pracy jest nie tylko biegła znajomość języka sąsiadów, ale otwarcie się na kulturę inną niż własna, wzajemna tolerancja, akceptacja oraz poszanowanie narodowej tożsamości – wartości, których dziś Europa potrzebuje najbardziej.



Dobre rady

Nie nauczymy się otwartości i poszanowania odmienności nie spotykając się z ludźmi innymi niż my. Poszukajmy ich i wspólnie zastanówmy się czym możemy podzielić.



CZAS:

w zależności od skali działań, od kilku miesięcy do kilku lat



FUNDUSZE:

działania wymagające nakładów finansowych



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

dyrekcja, nauczyciele, uczniowie, rodzice, społeczność lokalna



W tamach Europejskiego Uniwersytetu Latającego uczniowie z Zespołu Szkół Powiatowych w Łysych debatują nad Europą przyszłości, jaką sami będą chcieli współtworzyć. Fot. ZS w Łysych.

CO Z TĄ EMPATIA?

Wydaje się, że człowiek nie byłby w stanie wymyślić nic bardziej bestialskiego, niż obóz koncentracyjny. A jednak. W latach 1941-1945 istniał w Łodzi hitlerowski obóz koncentracyjny dla dzieci. Nasza szkoła upamiętnia jego więźniów, nosząc imię Bohaterskich Dzieci Łodzi. Jak rozmawiać o naszych patronach? Jak opowiadać o najtrudniejszych kartach historii?

BOŻENA BĘDZIŃSKA-WOSIK, KATARZYNA GÓRKIEWICZ

Szkoła Podstawowa nr 81 w Łodzi, Polska

Budynek szkolny stoi na granicy obozowego muru, nieopodal pomnika Pękniętego Serca w parku Szarych Szeregów. To niezwykle pomnik. Ogromne betonowe serce otula wielką kościstą postać Chudego – dziecka z obozu. Uczniowie bali się pomnika, woleli iść do szkoły drogą okrężną, byle nie przechodzić obok budzącej strach postaci. Nie znali tragicznej historii tego miejsca. Jak zmierzyć się z trudną prawdą? Jak rozmawiać z sześciolatkiem o takich patronach? Jak wytłumaczyć, że ludzie dzieciom zgotowali taki los?

Długo zastanawialiśmy się nad tym problemem. Po wielu dyskusjach jednego byliśmy pewni – uczeniu się historii powinny towarzyszyć emocje. Chcieliśmy przybliżyć historię obozu i obudzić poczucie odpowiedzialności za pamięć o jego ofiarach. Wiedzieliśmy, że jedynym sposobem jest stworzenie takiego działania edukacyjnego, które uwzględni niekonwencjonalne działania naszych uczniów. Tak powstał projekt „Uwolnić Chudego – dziś dajemy Wam nie tylko pamięć”.

Na początku dzieci przeprowadziły sondaż uliczny wśród mieszkańców osiedla, chcąc dowiedzieć się, ilu z nich wie, co podczas II Wojny Światowej działo się w okolicy, którą zamieszkują. Wyniki były przygnębiające. Niewielu dorosłych orientowało się w historii tego miejsca. Mylili obóz dla dzieci polskich z gettem, a wielu z nich nie wiedziało zupełnie nic na ten temat. Tylko nieliczni słyszeli o obozie. Ucznio-

wie postanowili więc wziąć sprawy w swoje ręce. Podjęli decyzję o konieczności edukowania dorosłych. Ze wsparciem nauczycieli zaplanowali działania, które wykraczały poza schemat szkolnej pracy.

Rozpoczęły od poszukiwań wiedzy na temat obozu, odwiedzając szkolną izbę pamięci, po której oprowadzali ich starsi koledzy. Odbływały spotkania z byłymi więźniami, rysowały portrety swoich rówieśników, którym przyszło żyć w strasznych czasach. Kiedy oswoili się z tą trudną historią, byli gotowi spojrzeć prosto w oczy Chudemu – dziecku z pomnika. Odnaleźli w sobie ogromne pokłady empatii. Postanowili pokazać światu, że nie zgadzają się na okrucieństwo wobec dzieci. Wraz z kolegami i koleżankami z sąsiednich szkół zrobili na drutach kilkunastometrowy szalik, którym otulili Chudego, a następnie sprutą z niego włóczką okalali teren obozu, edukując tym samym mieszkańców osiedla przyglądającym się działaniom dzieci. Okleili pomnik czerwonymi serduszkami, wyrażając swoją bliskość i współczucie dla tych, którym przyszło cierpieć w obozie. Później zorganizowali i przeprowadzili spotkanie byłych więźniów obozu z mieszkańcami osiedla. We własne ręce wzięli odpowiedzialność za pamięć o obozie.

W kolejnej edycji projektu „Uwolnić Chudego – ciąg dalszy” uczniowie zaprosili do działania starszych kolegów i koleżanki z łódzkich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Ci, zgłębiwszy wiedzę

o historii obozu, przeprowadzili sondaż uliczny z mieszkańcami różnych części Łodzi. Wyniki sondażu, jakże zbliżone do tych sprzed dwóch lat, zaprezentowali radnym Rady Miejskiej w Łodzi, chcąc zainteresować ludzi odpowiedzialnych za miasto tematem pamięci o obozie. Zaprosili ich także do podjęcia próby odpowiedzenia na listy małych więźniów obozu wysyłanych do rodziny, krewnych, na które nigdy nikt nie odpowiadał. Miały okazję zaprosić dorosłych do wspólnej odpowiedzialności za pamięć o wydarzeniach, które nigdy nie powinny się wydarzyć. Wreszcie zorganizowali akcje happeningowe w różnych częściach Łodzi, dzięki którym mieszkańcy mieli możliwość poznać część historii swojego miasta. Nie tylko poznać, ale też zapamiętać i wziąć odpowiedzialność za to, by takie miejsce nigdy więcej i w żadnym zakątku świata nie pojawiło się ponownie.

Rezultatem działań dzieci i młodzieży było zainteresowanie lokalnych mediów zapomnianym tematem. Po raz pierwszy w historii temat hitlerowskiego obozu dla dzieci w Łodzi doczekał się cyklu artykułów zamieszczonych w „Gazecie Wyborczej”. I tak nasi uczniowie zarazili dorosłych odpowie-

działnością za pamięć o tych strasznych wydarzeniach. Poprzez swoją aktywność, zaangażowanie, empatię zmienili rzeczywistość wokół siebie, nawiązali relacje z dorosłymi, budując jednocześnie wiarę w siebie, doskonaląc umiejętności współpracy, kształtując poczucie odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość. My, nauczyciele, mieliśmy okazję przekonać się, jak wielkie możliwości drze- mią w naszych uczniach, uwierzyliśmy w siłę ich aktywności, zaangażowania i pasji. Nauczyliśmy się, że warto powierzyć ważne zadania uczniom, zaufać ich ciekawości poznawczej, naturalnej motywacji uczenia się, kreatywności i wreszcie poczuciu odpowiedzialności za siebie i innych.



Dobre rady

Każde miejsce osadzone jest w pewnym kontekście i ma swoją przeszłość – ludzi i zdarzenia, które ukształtowały teraźniejszość. Otwarcie się na historię swojego miejsca musi być mądre i odważne. Warto szukać tropów przeszłości i wraz z uczniami dokładnie im się przyglądać. W ten sposób poznajemy samych siebie i uczymy się brać odpowiedzialność za przyszłość.



CZAS:

w zależności od skali projektu, od kilku miesięcy do kilku lat – odkrywanie historii to długi proces



FUNDUSZE:

działania niskokosztowe



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

dyrekcja, nauczyciele, uczniowie, rodzice, społeczność lokalna



Uczniowie przygotowali długi i ciepły szal, którym opatulili Chudego, dając wyraz swojej empatii.
Fot. SP nr 81 w Łodzi.

WIEŚ NA DNIE JEZIORA

Jak wzmocnić w uczniach i uczennicach poczucie przynależności do lokalnej społeczności, otworzyć im oczy na jej problemy i uwrażliwić na losy jej członków? Co robić, by rozbudzać w nich szerokie zainteresowania, na przykład historiografią, reportażem, czy fotografią? Skąd czerpać pomysły na projekty interdyscyplinarne które będą rozwijać umiejętności związane z pozyskiwaniem i selekcją informacji, wykorzystywaniem technik multimedialnych oraz współpracą i komunikacją w grupie?

KATARZYNA GRUBEK

Gimnazjum w Mucharzu, Polska

Pustoszejąca miejscowość, której los przesądziły plany budowy zbiornika retencyjnego na rzece, stała się treścią fotoreportażu przygotowanego przez uczniów.

Tytuł „Wieś na dnie jeziora” zaczerpnęliśmy ze zbioru opowiadań pisarki Janiny Barbary Górkiewiczowej, która w tytułowym utworze traktuje o przemijaniu i historii wiosek w gminie Mucharz. Chcieliśmy ocalić od zapomnienia miejsce, które już niedługo przykryje tafla sztucznego jeziora na rzece Skawie. Bohaterami naszego fotoreportażu uczyniliśmy ludzi zmuszonych opuścić domy przeznaczone do rozbiórki. „Czy pan tęskni? – takie pytanie kierowaliśmy do tych, którzy musieli rozstać się ze swoimi domami, ziemią, porzucić ojcowiznę. Rozmowy z ludźmi stały się równie ważne jak fotografowanie, a może nawet ważniejsze, bo o wiele trudniejsze. Nie jest łatwo pozyskać zaufanie czy skłonić do zwierzeń. Naszym fotografom to się udało. Udało się także pozyskać stare zdjęcia rodzinne, a w opuszczonych domach znaleźć pamiątki z przeszłości, jak np. przetak, grabie, maśniczka czy cepy. Dzięki pomocy Mikołaja Grynberga, fotografa, który dwukrotnie odwiedził nas z warsztatami, powstał fotoreportaż pokazujący postępujące pustoszenie niegdyś pełnej życia i ludzi wioski, który uzupełniają świadectwa jej ówczesnych mieszkańców. Wystawa

zdjęć z projektu odbyła się podczas obchodów Dni Ziemi Mucharskiej.

Uczniowie i uczennice, którzy zrealizowali fotoreportaż, stali się na moment świadkami ważnej historii – udokumentowali wydarzenie, które było przełomowe dla ich rozmówców. Młodzież podkreślała wrażenie, jakie wywarły na nich rozmowy przeprowadzone z wysiedlonymi mieszkańcami – emocje, jakie towarzyszyły ich zwierzeniom, różne punkty widzenia na, z pozoru to samo, wydarzenie. Skłoniło ich to do budującej charakter refleksji nad rolą korzeni, tożsamością lokalną, duchem miejsca i przemijaniem. W wyniku działania szkoła „wyszła w teren”, między ludzi – wzięła na siebie rolę instytucji, która dokumentuje lokalną historię, rozmawia ze społecznością o jej problemach i udziela im głosu w istotnych dla nich sprawach.



Dobre rady

Zanim rozpoczniemy wywiady z bohaterami reportażu porozmawiajmy z naszymi podopiecznymi o roli reportera i jego etyce zawodowej. Rozmowa, która dotyka osobistych i bolesnych tematów, przeszłości i trudnych wyborów nie pozostanie bez wpływu na rozmówcę. Uświadommy młodzieży tę odpowie-

działność. Przyczynkiem do pogadanki na ten temat mogą być teksty klasyków reportażu lub projekcja filmu „Zawód: Reporter”. Dobry reportaż to taki, który porusza czytelnika. Opowiada historię, nie pozostawia obojętnym. To największa trudność tego projektu. Aby osiągnąć ten efekt poradzimy młodzieży, by nie dążyli do uproszczenia historii, by starali się przekazać ją możliwie wiernie i by selekcję tego, co ważne i tego, co nieważne zostawili na koniec.

Uczniowie i uczennice po wysłuchaniu relacji mieszkańców mogą całkowicie zidentyfikować się z ich punktem widzenia. W przypadku historii zapory na rzece mogą oburzać się na plany zatopienia wsi. Postarajmy się pokazać im też perspektywę interesariuszy z którymi nie

rozmawiali – przesłanki, które zadecydowały o budowie zbiornika, korzyści i zagrożenia, jakie przyniesie.

Realizując fotoreportaż będziemy potrzebować dobrego sprzętu fotograficznego. Jeśli chcemy zorganizować wystawę potrzebny będzie druk wielkoformatowy. Przeprowadźmy też z młodzieżą krótki warsztat dotyczący kompozycji i kadru.

Dokumentujemy historię, więc warto, żeby fotoreportaż nie przepadł w czeluściach biurka nauczycielki. Możemy nawiązać współpracę z miejscową biblioteką lub, jak w tym przypadku, Gminnym Ośrodkiem Kultury i Czytelnictwa. A może uda nam się pozyskać fundusze, by reportaż wydać drukiem?



CZAS:
1-5 miesięcy



FUNDUSZE:
projekt niskokosztowy



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, lokalna społeczność



Uczniowie ucząc się fotografii, odkrywali historię miejsca, z którego pochodzą. Takie projekty edukacyjne pomagają uczniom lepiej zrozumieć siebie i otaczający ich świat. Fot. zbiory cyfrowe Gimnazjum im. Janiny Barbary Górkiewiczowej w Mucharzu.

PROJEKT ETNOGRAFICZNY

Każdy region ma swoje podania, legendy, osoby o niezwykłych biografiach. Zbawmy się w detektywów, wykorzystajmy te ciekawostki i w ten sposób zachęćmy młodych ludzi do poznania lokalnych historii i tradycji.

MARTA ŁABĘCKA

Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza w Szydłowcu

Wieść niesie, że w Omięcinie, niedaleko Szydłowca żył niegdyś szalony botanik Ludwik Aleksander Młotkosiewicz, który sprowadzał egzotyczne gatunki roślin i krzyżował je z rodzimą florą mazowieckich łąk. Uczniowie i uczennice liceum w Szydłowcu postanowili sprawdzić to podanie i stworzyć na jego temat film animowany.

O życiu i działaniach słynnego botanika krążą do dziś legendy. My jednak nie byliśmy przekonani, czy ta barwna postać rzeczywiście zamieszkiwała nasze okolice i czy efekty jej szalonych eksperymentów były tak spektakularne, jak niosła gminna fama. Postanowiliśmy to sprawdzić – wybraliśmy się do oddalonego o 11 kilometrów Omięcina, w którym miał stać jego pałac, by przeprowadzić wśród mieszkańców wsi wywiady i zebrać informacje na temat życiorysu ekscentrycznego szlachcica. Chcieliśmy opowiedzieć historię niezwykłego botanika na tyle wiernie na ile mogliśmy, wypełniając niekompletne informacje własnymi domysłami. Tak powstał film animowany „Omięcin – wyprawa ma koniec świata”. Zachęceni efektami naszej pracy zgłosiliśmy animację na konkurs wydawnictwa Nowa Era pt. „Projekt z klasą”.

Działanie stworzyło licealistkom i licealistom z Szydłowca okazję do zrealizowania etnograficznych badań terenowych i autorskiej animacji poklatkowej. Samodzielnie zaprojektowane i przeprowadzone badania dały im wgląd w metodologię badań społecznych. Rozmowy z mieszkańcami pobliskiej wsi rozwinęły w nich umiejętność stu-

chania i weryfikacji zasłyszanych informacji, natomiast udział w warsztatach animacji przybliżył im warsztat pracy grafika komputerowego i rysownika. Sami uczestnicy i uczestniczki deklarowali, że udział w projekcie zaraził ich pasją do dokumentacji lokalnych historii przy użyciu technik multimedialnych.

Szkoła, wspierając detektywistyczny zapał uczniów i uczennic w rozwiązywaniu historycznych zagadek i niewiadomych, wychodzi poza swoje tradycyjne role. Na moment staje się instytutem badawczym, w którym bada się lokalną kulturę i jednocześnie ośrodkiem kultury, która bierze aktywny udział w utrwalaniu i promowaniu dziedzictwa kulturowego regionu, jego podań, legend i tradycji. Te działania wysyłają do lokalnej społeczności sygnał, że szkoła jest instytucją uczestniczącą w kulturze miejsca, w którym się mieści i pomaga ją współtworzyć.



Dobre rady

Warto przygotować uczniów i uczennice do przeprowadzenia wywiadów przybliżając im metodologię badań społecznych. Zwróćmy uwagę na poprawną konstrukcję pytań w ankiecie, zapoznajmy z zasadami prowadzenia wywiadów pogłębionych. Jeśli nie czujemy się kompetentni w tej dziedzinie możemy poprosić o pomoc pracowników wydziału socjologii najbliższego uniwersytetu.



Zadbajmy o bezpieczeństwo młodzieży w terenie. Zajęcia powinny odbywać się pod okiem opiekuna, a uczniowie i uczennice powinni otrzymać szczegółowe instrukcje, jak i z kim przeprowadzać wywiady. Alternatywnym rozwiązaniem, gdy chcemy przeprowadzić długie, pogłębione wywiady jest zorganizowanie badania fokusowego na terenie szkoły.

Animacja wymaga nieco większych nakładów finansowych i przygotowania niż inne techniki filmowe. Zapoznajcie się z naszym poradami dot. tworzenia materiałów filmowych opracowanych na zlecenie programu Filmoteka Szkolna: www.ceo.org.pl/pl/filmotekaszkolna/news/jak-zrobic-film-0.



CZAS:
3-6 miesięcy



FUNDUSZE:
potrzebne środki na zakup lub wypożyczenie sprzętu



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, lokalna społeczność

Fot. Krzysztof Pacholak.



FOLKOWY TELEDYSK

Jak w ciekawy sposób przybliżyć młodzieży sztukę ludową oraz wzmocnić lokalną tożsamość regionalną? Multimedia mogą pomóc w niestandardowy sposób połączyć tradycję z nowoczesnością.

MAŁGORZATA GRACZAK

Szkoła Podstawowa w Dębskiej Woli, Polska

Uczniowie i uczennice stworzyli teledysk do ludowej pieśni „Śpiwom jo se śpiwom”. Inspiracją dla młodych twórców była muzyka tworzona przez lokalny zespół folkowy „Wolaniecki” i jego szkolnych naśladowców – „Małe Wolaniecki”. Celem działania, oprócz chęci poznania lokalnych tradycji ludowych, było również kształtowanie gustów estetycznych młodych ludzi przez możliwość pracy z profesjonalnymi artystami oraz rozwijanie umiejętności związanych z nowymi mediami.

Nasza gmina może poszczycić się wieloma twórcami ludowymi. Razem z uczniami postanowiliśmy zbudować wokół ich twórczości nasz projekt edukacyjny. Zdecydowaliśmy, że chcemy pokazać element lokalnej kultury – tradycyjną pieśń w wykonaniu szkolnego zespołu folkowego w atrakcyjny wizualnie sposób, nie uciekając się jednak do pop-słowińskiej estetyki. Uczniowie i uczennice pomagali współtworzyć scenariusz, kręcili ujęcia teledysku, z autentycznym zaangażowaniem odgrywali swoje role. Odpowiednią scenerię i kostiumy zapewniło Muzeum Ziemi Kieleckiej w Tokarni, a nad muzyczną stroną teledysku czuwała jedna z solistek lokalnego zespołu folkowego.

Udział w projekcie stał się dla młodzieży okazją do lepszego poznania własnej społeczności. Uczniowie i uczennice pracowali z autentycznymi twórcami sztuki ludowej – działanie sprzyjało dialogowi międzypokoleniowemu i przekazowi tradycji. Jednocześnie młodzież zapoznała się z technikami multimedialnymi – procesem produkcji teledysku i montażem filmowym.

Dla szkoły realizacja działania, które sięga do regionalnej kultury ludowej i nawiązuje dialog z jej współczesnymi twórcami, jest doskonałą okazją do otwarcia się na swoje otoczenie. Szkoła przyjmuje w tym przypadku rolę animatora lokalnej kultury – odświeża i na nowo odczytuje tradycyjny przekaz ludowy (tradycje, pieśni, rękodzieło), a jednocześnie jej mecenasa – pozwala jej dotrzeć do nowej, najmłodszej grupy odbiorców.



Dobre rady

Nowe interpretacje sztuki ludowej wymagają od uczniów i uczennic pewnej wrażliwości estetycznej i dojrzałości artystycznej. Nauczyciel powinien zadbać, by wykorzystywane środki wyrazu i sam przekaz unikały kiczu, dlatego nie należy stosować karykaturalnych uproszczeń, trywialnych treści, przerysowanych postaci.

Jeśli nie przychodzi Ci do głowy żaden lokalny artysta ludowy, z którym można nawiązać współpracę udaj się do pobliskiego muzeum regionalnego. Jeśli nie będzie w stanie podać Ci kontaktu do artysty lub artystki z okolicy, jego zbiory mogą zainspirować do dalszych poszukiwań. Mieszkańcy miast mogą z kolei zwrócić się do mniej zamierzcztych czasów i sięgnąć do miejskiego folkloru swojego miejsca zamieszkania, np. konkretnej dzielnicy.

Jeśli nie dysponujecie kamerą możecie wykorzystać telefony komórkowe – często ich jakość wystarczy do nakręcenia krótkiego wideoklipu



do zamieszczenia w internecie. Profesjonalne oprogramowanie do edycji materiału filmowego dostępne jest często również na licencji testowej (trial).

Nie zapomnijcie o promocji swojego filmu! Udostępnijcie go w internecie, wykorzystajcie na zajęciach w szkole, podzielcie się nim z lokalnym domem kultury.



CZAS:
2-5 miesięcy



FUNDUSZE:
projekt niskokosztowy



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, lokalna społeczność,
lokalny dom kultury lub muzeum



Łączymy tradycję z nowoczesnością.
Technologie z folklorem ludowym!
Fot. Krzysztof Pacholak.

ZWYCZAJNI-NIEZWYCZAJNI

Jak zachęcić uczniów do poznania lokalnej historii i społeczności w której żyją? W naszej miejscowości jest wielu ludzi, z pozoru całkiem zwyczajnych, którzy pielęgnują niezwykle i fascynujące pasje. Stali się oni bohaterami gimnazjalnego projektu edukacyjnego.

AGNIESZKA GRZEGÓRZEK-ZAJĄC, MARIUSZ WIDAWSKI
Gimnazjum w Woli Rzędzińskiej, Polska

Młodzież z klas drugich naszego gimnazjum zidentyfikowała osoby, które ich zdaniem zasługują na wyróżnienie. Następnie przeprowadziliśmy z nimi wywiady, by zebrać niezbędne informacje do stworzenia portretu „Zwyczajnego-niezwyczajnego”. Uczniowie stworzyli prezentacji o życiu wybranej osoby, jej pracy, dokonaniach i zasługach dla lokalnej społeczności. Portrety przedstawiliśmy na koniec roku, podczas festiwalu projektów. Większość gimnazjalistów zdecydowała się na multimedialne prezentacje, choć byli i tacy, którzy sięgnęli po inne formy: pojawiła się etiuda filmowa, kolekcja pamiątek oraz reportaż z wycieczki. Wśród „Zwyczajnych-niezwyczajnych” znaleźli się: lokalni twórcy kultury (dyrygenci chórów), działacze społeczni (stowarzyszenie „Pomocna Dłoń”) i polityczni (przewodnicząca Rady Gminy Tarnów), organizacje poświęcające się pomocy innym (Ochotnicza Straż Pożarna, Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP) oraz podtrzymywaniu lokalnych tradycji (Koło Gospodyń Wiejskich).

Uczniowie i uczennice bliżej poznali społeczność w której żyją i niezwykłych ludzi, którzy ją tworzą. Wzmocniło to ich poczucie identyfikacji ze swoją miejscowością. Jednocześnie projekt doskonalił umiejętności poszukiwania i selekcji informacji na temat dziedzictwa kulturowego, a także publicznej prezentacji. Przeprowadzając wywiady młodzież ćwiczyła warsztat reporterski – nauczyła się, jak budować ciekawą dla słuchaczy historię. Udział w projekcie kształtował też postawy prospołeczne. „Zwyczajni-niezwyczajni” to wzorce osobowe, które warto naśladować.

Szkoła otworzyła się na swoje otoczenie nie tylko inicjując rozmowę z wybitnymi postaciami tworzącymi lokalną społeczność, ale również wyróżniając ich podczas uroczystej gali. Wsparta oddolne inicjatywy w swoim środowisku, nagłaśniając ich działalność.



Dobre rady

Nominacji „Zwyczajnych-niezwyczajnych” powinna towarzyszyć dyskusja dotycząca kryteriów wyboru. Dbajmy o to, aby wyróżnić osoby, które wykazały się talentem, charakterem, mądrością i cechami, które chcielibyśmy, żeby młodzież naśladowała. Jeśli wśród propozycji pojawią się postaci, których nietuzinkowość wynika z szczęśliwego zbiegu okoliczności (wygrana w loterii) lub cech, na które nie mamy większego wpływu (np. urody) zastanówmy się razem z podopiecznymi, czy i dlaczego te osoby są dla nich nieprzeciętne. Dbajmy o to, by wśród wyróżnionych znaleźli się zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Dobrze, jeśli wybory będą nieoczywiste: kobieta-podróżniczka mężczyzna-edukator lub społecznik.

Projekt może stać się interesującym przyczynkiem do debaty na temat standardów dobrego dziennikarstwa i sztuki rozmowy (możemy sięgnąć po teksty Ryszarda Kapuścińskiego, Wojciecha Jagielskiego czy Mariusza Szczygła).

Gala na której wyróżniamy niezwykle postaci naszej społeczności to atrakcyjny temat dla



lokalnych mediów. Wykorzystajmy to zarówno po to, żeby nagrodzić wysiłek młodzieży, jak i samych „Zwyczajnych-niezwyčajnych”. Skontaktujmy się z lokalną gazetą czy portalem

informacyjnym, może podejmą się zrobienia reportażu na temat wydarzenia, przy okazji którego uczniowie i uczennice zapoznają się z warsztatem zawodowych dziennikarzy?



CZAS:
2 miesiące



FUNDUSZE:
bezkosztowo

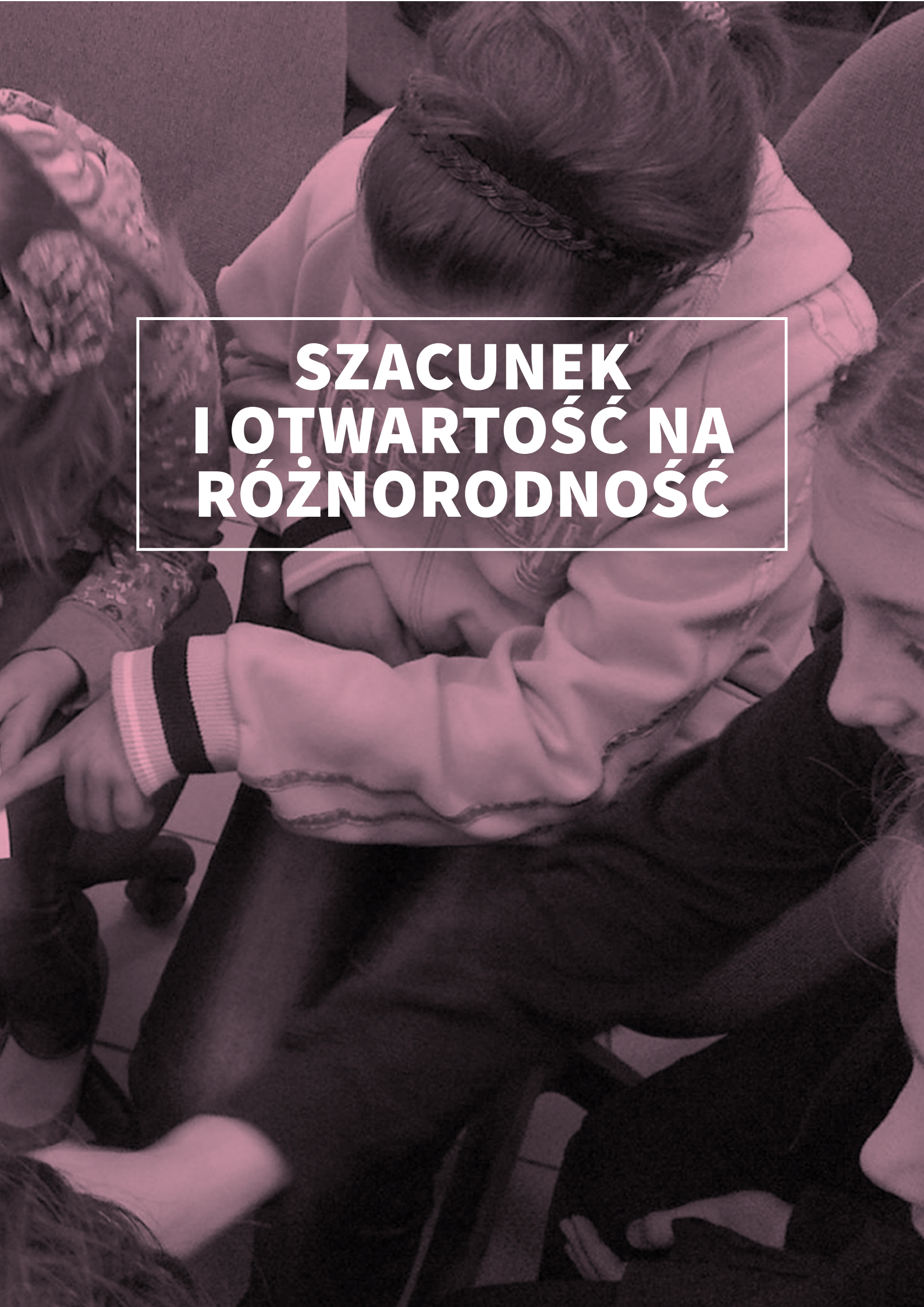


ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, lokalna społeczność, rodzice, dyrekcja, ewentualnie: lokalne władze, organizacje pozarządowe i media



Wizyta muzyków
w szkole w Pod-
moklach Małych.
Fot. ZS w Pod-
moklach Małych





SZACUNEK I OTWARTOŚĆ NA RÓŻNORODNOŚĆ

WIELOKULTUROWOŚĆ TU I TERAZ

Wielokulturowość staje się rzeczywistością dzisiejszej Europy. Jak wprowadzać w system edukacji dzieci pochodzące z różnych stron świata, mówiące w różnych językach i osadzone w różnych kontekstach kulturowych? Jak uczyć nasze lokalne środowisko, rodziców i uczniów dialogu, otwartości i zrozumienia?

KATARZYNA GÓRKIEWICZ

Zespół Społecznych Szkół Ogólnokształcących „Bednarska”
im. Maharadży Jama Saheba Digvijay Sinhji w Warszawie, Polska

Przez lata wielokulturowość oznaczała przede wszystkim zainteresowanie dalekimi podróżami, fascynację egzotyką i tym, co nieznane. Tu, na miejscu sprowadzała się do organizacji imprez wielokulturowych, jak na przykład festiwale etniczne. Dziś wielokulturowość przestaje być pojęciem odległym choć nadal jest czymś nieznanym. Europa stoi przed wyzwaniem, jakim jest życie w wieloetnicznym i wielokulturowym społeczeństwie. Budzi ono wiele obaw i lęków. Żeby tak nie było, potrzeba mądrych rozwiązań i otwartości. Szkoła jest najlepszym miejscem, od którego możemy zacząć.

Zespół Społecznych Szkół Ogólnokształcących „Bednarska” obrał nieprzypadkowego patrona. Jam Saheba Digvijay Sinhji to indyjski maharadża, który w latach 40. przygarnął tysiąc polskich sierot, dając im miejsce do życia i zapewniając edukację. Idea równości, szacunku i tolerancji przyświecała twórcom szkoły od początku.

W zespole „Bednarska” uczy się kilkudziesięciu uchodźców i imigrantów szesnastu narodowości. Pierwsi pojawili się w szkole w 1995 roku, podczas pierwszej wojny czeczeńskiej. Krystyna Starczewska, twórczyni szkoły, widząc potrzebę wsparcia rodzin uchodźczych, nie zastanawiała się nad tym, czy im pomóc, a jedynie, jak to zrobić. Projekt przewidywał miejsca dla obcokrajowców w każdej klasie bez konieczności zdawania egzaminów wstępnych. To, co było trudne, to znalezienie finansowania. Propozycja, aby środki na dzieci uchodźców i imigrantów pochodziły z czesnego płaconego przez rodziców polskich dzieci początkowo budziła opory. Argumentem, który najbardziej przekonał rodziców, było pokazanie im perspektywy, w której obecność uchodźców jest traktowana jako narzędzie pedagogiczne, wspierające rozwój moralny, świadomość, akceptację i otwartość polskich dzieci.

**Wspólne działanie jest najlepszą szkołą
równości, szacunku i tolerancji.
Fot. Flickr, Jiheffe_CC BY-NC-ND 2.0**



Na przestrzeni lat szkoła uczyła się na własnych doświadczeniach, jak najmądrzej pracować z wielokulturowymi (w w tym z polskimi) uczniami. Wprowadzono kolejne rozwiązania, dostosowując metody kształcenia i integracji do potrzeb uczniów. Ci, którzy zupełnie nie znają języka trafiają do rocznej klasy multikulturowej złożonej wyłącznie z obcokrajowców, gdzie uczą się polskiego. Po takim roku są gotowi kontynuować edukację z polskimi rówieśnikami. System zdaje egzamin – dowodem na to może być uczeń z Ugandy, który skończył liceum z maturą międzynarodową, a następnie szkołę filmową.

Każdy nowy rok nowi uczniowie i ich rodzice rozpoczynają od spotkania z nauczycielami – poznają siebie i specyfikę wielokulturowej szkoły.

Otwarcie się szkoły na uchodźców musi iść w parze z gotowością stawiania czoła trudnym i nieprzewidywalnym wyzwaniom. Do szkoły trafiały dzieci, które doświadczyły handlu ludźmi, uchodźcy wojenni czy sieroty. Część z nich znalazła miejsca w domach kolegów i koleżanek ze szkoły.

Dziś czesne, szkolne wycieczki, wyżywienie czy podręczniki są już finansowane z funduszy państwowych i unijnych ale osiągnięcie tego wymagało lat pracy i współpracy całej społeczności szkolnej.

Dla dzieci odnalezienie się w nowej, obcej rzeczywistości bywa niełatwe i nie zawsze przynosi spektakularne sukcesy. Doświadczenie pokazuje, że najlepiej wypracowuje się integrację poprzez wspólne działanie. W szkole powstał Klub Wielonarodowy, w ramach którego organizowane są wieczory poświęcone różnym kulturom, np. tybetańskiej, wietnamskiej, czy chińskiej. Są one otwarte dla każdego i uczestniczą w nich także mieszkańcy dzielnicy. To doskonały przykład na to, że nie tylko społeczność lokalna oddziałuje na szkołę, ale dobrze prowadzona szkoła może oddziaływać na społeczność.



Dobre rady

Prawdziwe zmierzenie się z wielokulturowością w polskiej rzeczywistości nie jest łatwe. Często uczniowie i nauczyciele nie są przygotowani na spotkanie i współpracę z osobami z innych kręgów kulturowych. Zadanie, które trzeba realizować cierpliwie, krok po kroku, polega na zdobywaniu rzetelnej wiedzy o konkretnym dziecku, o świecie i kulturze z której się wywodzi. I pamiętajmy - nie dziwmy się niczemu. Bez względu na nasze doświadczenie czeka nas wiele niespodzianek.



CZAS:

w zależności od skali działań, od kilku miesięcy do kilku lat – integracja to długi proces



FUNDUSZE:

działania wymagające nakładów finansowych



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

dyrekcja, nauczyciele, uczniowie, rodzice, społeczność lokalna

UCZNIOWIE GŁOSEM WYKLUCZONYCH

Wierzę, że szkoła to nie tylko miejsce nauki, ale i przestrzeń w której towarzyszymy młodym ludziom w dorastaniu, odnajdywaniu własnego miejsca w świecie i braniu odpowiedzialności za niego. Jak uwrażliwiać uczniów na problemy innych? Jak rozmawiać z nimi o dyskryminowanych i wykluczonych? Jak uczyć empatii i odpowiedzialności?

KATARZYNA GÓRKIEWICZ

XI Liceum Ogólnokształcące w Krakowie, Polska

Nasi uczniowie każdego dnia konfrontują się z otaczającym ich światem. Widzą i uczą się rozumieć na jakich zasadach on funkcjonuje. To nieprawda, że dzisiejsza młodzież jest niezaangażowana i nieodpowiedzialna. Potrzebuje nas, dorosłych, byśmy dali wsparcie i pokazali kierunki działania. Dzięki temu młodzi ludzie będą gotowi podjąć odpowiedzialność. Uczennice realizujące projekt edukacyjny bardzo chciały zrobić coś, co ma głębszy sens i zostawi realny ślad. Postanowiły nauczyć się organizowania kampanii społecznej, a tematu do niej szukały analizując różne potrzeby wykluczonych grup społecznych – chorych, uzależnionych, rodzin wielodzietnych, osób niepełnosprawnych. Po przeprowadzeniu debaty postanowiły zorganizować kampanię społeczną na rzecz osób niepełnosprawnych w naszej dzielnicy. Temat ten wydał im się szczególnie ważny, ponieważ same wielokrotnie były świadkami obojętności panującej wśród młodych i starszych, którzy zamiast zaoferować pomoc, udawali, że nie widzą osoby niepełnosprawnej.

Swoją pracę rozpoczęły od zebrania informacji na temat sposobu planowania i tworzenia dobrej kampanii społecznej. Wiedzy szukały w artykułach i publikacjach dotyczących strategii marketingowych, nadających się do wykorzystania w kampanii społecznej. Następnie, mając już podstawową wiedzę teoretyczną, przygotowały profesjonalny plan realizacji kampanii wraz z kosztorysem. Nie było to łatwe

zadanie dla uczennic nie mających żadnych lekcji dotyczących ekonomii. Jednak to, jak profesjonalnie poradziły sobie z tematem, pokazało potencjał drzemący w młodych ludziach. Ilość pomysłów na sposoby pomocy ludziom niepełnosprawnym, przy stosunkowo niedużym budżecie, była ogromna.

Ważnym etapem planowania było wybranie nośników i sposobów reklamy oraz znalezienia i przekonania potencjalnych sponsorów. Zastanawiając się nad drogami dotarcia z kampanią do jak najszerszego grona odbiorców, postanowiły poprosić o pomoc harcerzy, którzy mają doświadczenie w podobnych akcjach.

Pierwszym elementem przygotowania materiałów do kampanii było stworzenie plakatu i ulotki. Dla dziewcząt największą nowością była praca w programie Corel Draw, gdyż do tej pory korzystały ze znacznie mniej zaawansowanego Painta. Z pewnością było to ważne doświadczenie, które przyda się w przyszłości, choćby na studiach.

Drugim etapem prac nad kampanią była realizacja spotu reklamowego, uwrażliwiającego odbiorców na obecność niepełnosprawnych w społeczeństwie i ich potrzeby. Do tego zadania uczennice zaprosiły kolegów i koleżanki z klasy. Wspólna praca zaowocowała profesjonalnym filmem, który został udostępniony na YouTube i portalach społecznościowych.

Finałem wszystkich tych działań była prezentacja efektów kampanii w formie oficjalnego wystąpienia publicznego. Dziewczyny najpierw ćwiczyły swoje wystąpienie przed koleżankami i kolegami z klasy, a następnie zaprezentowały się podczas III Małopolskiego Turnieju Przedsiębiorczości.



Dobre rady

Uczniowie realizując takie kampanie promują wśród rówieśników myśl, że małe gesty mogą realnie zmieniać rzeczywistość. Ci młodzi ludzie wkrótce dorosną i to oni będą

odpowiedzialni za nasz świat. Przy realizacji projektu, poza pomocą organizacyjną czy merytoryczną, z pewnością ważne jest wsparcie osoby dorosłej. Młodym ludziom, w natłoku innych obowiązków szkolnych, czasem brakuje sił i słabnie motywacja – wtedy przychodzą chwile zwątpienia i to nauczyciel jest tym, który może przywrócić uczniom entuzjazm.

Przydatne linki:

<https://www.youtube.com/watch?v=hN4svS-DlaH0s>



CZAS:

w zależności od skali projektu, od kilku miesięcy do kilku lat



FUNDUSZE:

działania niskokosztowe



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

dyrekcja, nauczyciele, uczniowie, rodzice, społeczność lokalna



Ucząc się jak przygotować kampanię społeczną uczniowie zrealizowali spot reklamowy poznając przy okazji pracę filmowca.
Fot. Flickr, studio Tempura_CC BY-NC-ND 2.0

NIE DYSKRYMINUJ

Jak rozwijać w uczniach postawy prospołeczne i kompetencje obywatelskie? W jaki sposób zachęcić do wzięcia odpowiedzialności za otoczenie oraz dostrzegania potrzeb grup wykluczonych i solidaryzowania się z nimi? Warto wesprzeć uczniów w samodzielnym zdiagnozowaniu konkretnego problemu społecznego i pozwolić im przejąć inicjatywę.

ZOFIA COFAŁKA

Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II w Chorzowie, Polska

Uczniowie i uczennice realizujący projekt, we współpracy z Amnesty International Polska, dotyczący dyskryminacji i praw człowieka zdiagnozowali istotny problem społeczny w swoim otoczeniu. Przejścia podziemne w strategicznych punktach miasta utrudniają korzystanie z nich osobom z niepełnosprawnościami ruchowymi i innym grupom o ograniczonej mobilności. Uczniowie postanowili przeprowadzić akcję edukacyjną – happening – by

zaapelować do władz miasta o usunięcie w tym miejscu barier architektonicznych. Podczas happeningu jeden z uczniów usiadł na wózku inwalidzkim i wraz z pchającą go koleżanką prosił przechodniów o pomoc w przedostaniu się na drugą stronę ulicy. W zależności od zachowania przechodniów, reszta uczestników rozwijała transparent z hasłem „Brawo!”, lub „Nie dyskryminuj, nie bądź obojętny!”. Podczas akcji rozdawaliśmy ulotki i zbieraliśmy



Oddajmy inicjatywę działania uczniom. Zaskoczą nas swoim zaangażowaniem i otwartością. Fot. Flickr, padawan xava du_CC BY-NC-ND 2.0

podpisy pod petycją do Prezydenta Miasta, a całość akcji nagraliśmy i zamieściliśmy w Internecie. Dzięki temu wydarzeniu szkoła wykazała się inicjatywą w rozwiązywaniu problemów lokalnej wspólnoty, a uczniowie wzięli odpowiedzialność za ważne społecznie tematy i dowiedzieli się, że jako obywatele mają prawo (a wręcz obowiązek) zwracać się do władz w imieniu grup wykluczonych.



Dobre rady

Język. Gdy podejmujesz się realizacji razem z uczniami projektu dotyczącego grup wykluczonych zwracaj uwagę nie tylko na intencje, jakie przyświecają Tobie i Twoim podopiecznym, ale też na język, jakim się o nich wypowiadacie. Nie pozwól, by słownictwo, którym się posługujecie utrwalalo stereotypy dotyczące tych grup.

Mądre pomaganie. Pierwszym krokiem powinna być dobra diagnoza problemu, którym chcecie się zająć. Zanim postanowicie pomóc określonej grupie społecznej, zbierzcie jak naj-

więcej informacji na jej temat, porozmawiajcie z kimś, kto się do niej zalicza, zwróćcie się do organizacji pozarządowej, które zajmuje się tą problematyką.

Polityka w szkole. Wiele problemów społecznych, które uczniowie i uczennice będą starali się rozwiązać, jest przedmiotem aktualnej debaty politycznej. Rolą nauczyciela powinno być dbanie o poziom i kulturę dyskusji – poszanowanie dla odmiennych poglądów i merytoryczną argumentację.

Działanie w przestrzeni publicznej. W przypadku działań w przestrzeni miejskiej ważne jest zaplanowanie czasu wydarzenia: warunki atmosferyczne, ale też np. brak przechodniów mogą pokrzyżować Wasze plany. Dobrze jest przygotować podopiecznych na ewentualne nieprzychylnie reakcje przechodniów. Konieczne jest również wcześniejsze powiadomienie władz (Policja, Straż Miejska, Urząd Miasta) o zamiarze przeprowadzenia akcji.



CZAS:
1-5 miesięcy



FUNDUSZE:
działania niskokosztowe



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, dyrekcja, rodzice, lokalna społeczność, lokalne władze, organizacje pozarządowe

NIENAWIŚĆ? JESTEM PRZECIW

Jak kształtować u młodzieży postawę tolerancji oraz gotowość do przeciwstawiania się aktom dyskryminacji i przemocy? Jak nasi uczniowie i uczennice mogą zdobywać wiedzę na temat grup, które padają ofiarami uprzedzeń w ich lokalnej społeczności?

LILIANA SOBIESKA-JĘDRUSZCZAK, EWA JASKUŁA

Gimnazjum nr 3 w Zgierzu, Polska

Hasło kampanii „Toleruję. Nie hejtuję” dobrze oddaje cele, jakie przyświecały naszej akcji: chcieliśmy zwrócić szczególną uwagę na akty dyskryminacji, których dopuszczamy się bezmyślnie lub za które nie bierzemy odpowiedzialności (np. gdy czujemy się anonimowi). Nasza kampania składała się z kilku elementów: zaczęliśmy od siebie, od naszej szkoły. W ramach Dni Otwartych zorganizowaliśmy Ścieżkę Antydyskryminacyjną – 6 stoisk, na których uczestnicy musieli wykonać zadania, które sprawdzały ich wiedzę na temat dyskryminacji w swoim otoczeniu. Wzięliśmy też udział w spotkaniach z Żywą Biblioteką zorganizowanych przez Zgierz Otwarty. Mogliśmy porozmawiać z ludźmi, którzy doświadczają dyskryminacji na terenie naszego miasta ze względu na swoje wyznanie, narodowość czy sposób życia. Podsumowaniem kampanii był flash mob na temat tolerancji – spektakl uliczny na placu przez Urzędem Miasta Zgierza w którym wzięła udział młodzież z naszej szkoły. Kampania „Toleruję. Nie hejtuję” odbiła się szerokim echem - ukazały się artykuły w lokalnej prasie, wystąpiliśmy też w radiu i telewizji.

Szkoła wspierając kampanię „Toleruję. Nie hejtuję” zabrała głos w debacie dotyczącej tolerancji oraz mniejszości (narodowych i wyznaniowych) w Zgierzu. Zwróciła uwagę na problem, który dotyka niektórych mieszkańców miasta i przyjęła rolę mediatora w dialogu międzykulturowym. Jednocześnie wysłała jednoznaczny sygnał swoim podopiecznym i ich rodzicom, że również w jej murach nie ma miejsca na dyskryminację i mowę

nienawiści. Dla uczniów i uczennic wartościowe okazały się zarówno doświadczenia związane z samodzielnym zorganizowaniem kampanii społecznej (zaplanowanie i realizacja projektu, edukacja medialna), jak i bezpośredni kontakt z przedstawicielami grup dyskryminowanych. Rozmowa w trakcie której poznali ich historie uwrażliwiła ich na problemy, z którymi borykają się mniejszości i wzmocniła motywację do kontynuowania działań sprzeciwiających się mowie nienawiści i przejawom nietolerancji.



Dobre rady

W walce ze stereotypami możliwość kontaktu z przedstawicielem lub przedstawicielką grupy, która doświadcza dyskryminacji jest bardzo skuteczna. Brak kontaktu z daną grupą powoduje, że postrzegamy ją przez pryzmat zasłyszanych opinii, stereotypów, które pokutują w naszym środowisku. Podanie ręki i krótka rozmowa dają nam własny zasób doświadczenia, w oparciu o które budujemy sobie jej nowy obraz.

W naszym otoczeniu działają organizacje pozarządowe, które zajmują się tematem nietolerancji, uprzedzeń, uchodźców, czy mniejszości narodowych. Nawiążmy z nimi kontakt. Najprawdopodobniej zainteresuje ich możliwość przeprowadzenia pogadanki w szkole. My z kolei możemy skorzystać z ich doświadczenia, wiedzy i pomysłów.

Dobrze, jeśli Wasze działania poprzedzi pogadanka na temat tego, skąd biorą się uprzedzenia i postawy nietolerancyjne. Jeśli uczniowie i uczennice poznają mechanizmy psychologiczne, które stoją za tworzeniem się i upowszechnianiem uprzedzeń łatwiej będzie im zaplanować skuteczne sposoby przekonania

odbiorców, których obrali sobie za grupy docelowe projektu edukacyjnego.

Jeśli planujemy wykorzystać przestrzeń publiczną do przeprowadzenia flash mobu zadbajmy o niezbędne zgody – dyrekcji, rodziców oraz władz (Straż Miejska, Urząd Miasta, Policja).



CZAS:
1-5 miesięcy



FUNDUSZE:
działania niskokosztowe



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, dyrekcja, lokalna społeczność, organizacje pozarządowe,



Fot. Flickr, graphia_CC BY 2.0

WYŁĄCZAMY HEJT

Badania pokazują, że nawet co piąty nastolatek padł ofiarą cyberprzemocy, ubliżających lub ośmieszających komentarzy. Jak uświadomić uczniom i uczennicom konsekwencje ich działań w przestrzeni wirtualnej i jak pomóc radzić sobie z internetową mową nienawiści?

BEATA WYSOCKA-TUREK

Szkoły Salezjańskie w Rumi, Polska

Kampania „Wyłącz hejt” powstała w naszym Szkolnym Kole Medialnym w odpowiedzi na coraz częstszy problem w polskich szkołach – cyberprzemoc, poniżanie, obrażanie i wyśmiewanie rówieśników w sieci. Uczestniczącym w projekcie młodym ludziom dała również możliwość poznania tajników organizacji kampanii społecznej w mediach lokalnych.

Pomysł na działanie nasunął nam się niemal od razu – przemoc słowna w internecie jest ostatnio głośnym tematem. Zdecydowaliśmy, że grupą do której chcielibyśmy dotrzeć z naszym przekazem są uczniowie i uczennice szkół podstawowych. Postanowiliśmy nakręcić spot reklamowy, który pokazywałaby skutki nieprzemyślanych, krzywdzących wypowiedzi w sieci, oraz przeprowadzić kilkadziesiąt warsztatów w pobliskich szkołach na których rozmawialiśmy z młodszymi kolegami i koleżankami o zagrożeniach, jakie mogą na nich czyhać w sieci. Zaplanowana przez nas strategia promocyjna objęła również regularne wpisy na blogu projektu, oraz rozwieszenie ulotek informujących o kampanii w mieście. Nasze działania okazały się na tyle skuteczne, że zaowocowały artykułami w miejscowej prasie, audycją w radiu, a nawet informacją w telewizyjnym serwisie!

Młodzież realizująca działanie zdobyła wiedzę na temat bezpiecznego korzystania z internetu oraz umiejętności związane z organizacją kampanii społecznej i funkcjonowaniem mediów. Uczyła się również planowania działań, zarządzania czasem, pracy w grupie, skutecznej komunikacji oraz wystąpień

przed publicznością. Z kolei odbiorcy ich przekazu (w tym przypadku uczniowie i uczennice szkół podstawowych) zdobyli informacje i umiejętności, które pozwolą im uniknąć niektórych zagrożeń z jakimi mogliby się spotkać w przestrzeni wirtualnej.

Formuła zajęć w których młodzież uczy się od siebie nawzajem to dobre narzędzie wychowawcze do edukacji na temat zagrożeń związanych z nowymi technologiami. Młodzi ludzie często sami dysponują podobnymi doświadczeniami, do których mogą sięgnąć, dlatego też łatwiej im dotrzeć z przekazem do młodszych kolegów i koleżanek. Szkoła, która reaguje na akty internetowej przemocy i nękania stwarza bardziej przyjazne środowisko nauki dla swoich podopiecznych. Udzielając głosu samej młodzieży tworzy poczucie wspólnoty, w której reagujemy na krzywdy wyrządzone naszym kolegom i koleżankom. Jednocześnie kampania społeczna daje uznanie szkole, umożliwia jej zabranie głosu w istotnej społecznie sprawie oraz propaguje odpowiednie postawy wśród lokalnej społeczności.



Dobre rady

Zadbaj o to, żeby z kampanią dotrzeć do lokalnych mediów. Niekoniecznie za pośrednictwem ulotek rozlepionych na mieście. Zapoznaj podopiecznych z zasadami przygotowania informacji prasowej. Zidentyfikujcie media do których chcielibyście dotrzeć i wyślijcie do nich krótki tekst na temat celu Waszej akcji. Załączcie fotografię i nie zapomnijcie podać adresu kontakto-

wego osoby, która będzie w stanie udzielić bardziej wyczerpującej informacji. Warto pozyskać zainteresowanie mediów zanim rozpoczniecie Waszą akcję. Zwróćcie się do lokalnej gazety lub portalu z prośbą o objęcie Waszej kampanii patronatem medialnym.

Nauczycielka lub nauczyciel, który podjął się prowadzenia grupy młodzieży realizującej kampanię, powinien pomóc odpowiednio wybrać grupę odbiorców akcji. Niekiedy uczniowie i uczennice mogą podejść zbyt ambitnie od tego zadania – zachęcajmy ich do wyboru grupy z którą mają kontakt, najlepiej z ich własnego otoczenia (ich rówieśnicy, rodzice).

Stworzenie spotu wymagać będzie umiejętności związanych z kręceniem filmów, ich montażem i edycją oraz odpowiedniego oprogramowania i sprzętu. Spot jest krótki, jeśli chcemy go tylko

zamieścić w internecie, wystarczy komórka. Możemy też pokusić się o stworzenie spotu radiowego, jeśli uda nam się wcześniej nawiązać współpracę z lokalną stacją radiową.

Jeśli uczniowie i uczennice zdecydują się przeprowadzać warsztaty, przydatne może okazać się odpowiednie ich przygotowanie. Podzielmy się z nimi dobrymi radami doświadczonego pedagoga, razem przeanalizujemy przygotowany przez nich scenariusz lekcji, omówmy trudne sytuacje, jakie mogą się im przytrafić.

Ulotki i plakaty są kosztowne i mało ekologiczne. Zastanówcie się też, czy najlepiej dotrą do grupy, która Was interesuje. Może zamiast nich lepiej wykorzystać media społecznościowe lub umieścić animowany baner reklamowy na stronie szkoły?



CZAS:
przynajmniej jeden semestr



FUNDUSZE:
od działań niskokosztowych, po większą inwestycję. Wszystko zależy od skali projektu



ODPOWIEDZIALNOŚĆ:
nauczyciel, uczniowie, lokalna społeczność i media



Fot. Flickr, graphia-CC BY 2.0

SZKOŁA TOLERANCJI

Za większością przejawów nienawiści stoi strach, niewiedza i stereotypy. Jak rozmawiać z uczniami i co robić, by tworzyć szkoły wolne od uprzedzeń?

MIROSŁAW SKRZYPCZYK

Zespół Szkół w Szczekocinach, Polska

Z przejawami antysemityzmu młodzi ludzie spotykają się na co dzień – napisy na murach, obraźliwe hasła rzucane przez pseudokibiców meczów piłkarskich, stereotypowe komentarze w mediach społecznościowych, a nawet język, w którym słowo „Żyd” nacechowane jest negatywnie. Ten właśnie problem postanowiłem wziąć na warsztat w ramach „Szkoły Tolerancji”. Do realizacji zajęć wykorzystałem film „Cud purymowy” Izabelli Cywińskiej, opowiadający historię zatwardziałego antysemitę, który pewnego dnia dowiaduje się, że jest Żydem. Projekcję poprzedziła praca w grupach, w trakcie której młodzież analizowała pojęcia: antysemityzm, tożsamość, stereotypy i cud purymowy. Po obejrzeniu filmu przeprowadziliśmy dyskusję na temat jego treści i znaczenia końcowej sceny. Następnie uczniowie i uczennice otrzymali artykuł prasowy opisujący wyrok sądowy, jaki otrzymali kibice skandujący antysemityczne hasła w czasie meczu. Artykuł posłużył za punkt wyjścia do dyskusji o konsekwencjach antysemityzmu. Zadanie domowe polegało na przygotowaniu propozycji akcji (w oparciu o zaobserwowane w swoim otoczeniu przejawy antysemityzmu), która przeciwdziałałaby ksenofobicznym hasłom i zachowaniu.

Projekt uwrażliwił uczniów i uczennice na problem stereotypów budowanych wobec grup etnicznych i narodowych, który prowadzi do postaw ksenofobicznych, dyskryminacji, a nawet aktów przemocy. Młodzież dostrzegła przejawy antysemityzmu w swoim otoczeniu i zadeklarowała chęć do podjęcia akcji, która by im zapobiegała.

Wspierając podobne inicjatywy szkoła sprzeciwia się przejawom ksenofobii, nienawiści i dyskryminacji w swoim otoczeniu – staje się orędownikiem kultury, życzliwości i tolerancji. Włącza się tym samym w życie społeczności, w której funkcjonuje, kształtując również w niej postawy zgodne z wartościami, jakie propaguje w swoich murach.



Dobre rady

Dyskryminacja opiera się na stereotypach, a te z kolei często wyrastają z poczucia zagrożenia i wyniesionych z domu poglądów. Dlatego dyskusja na temat antysemityzmu może kipieć od emocji i posiłkować się niemerytoryczną argumentacją. Nauczyciel powinien zadbać o kulturę dyskusji – przypomnieć podopiecznym o zasadach nią rządzących, przygotować dane statystyczne i źródła historyczne, które zdemaskują populistyczne hasła.

Zwróćmy uwagę na to, jakim językiem posługują się nasi podopieczni nie tylko na tej lekcji poświęconej tolerancji, ale również na innych zajęciach. Nie pozwólmy na żarty, które ośmieszają inne narodowości i utrwalają stereotypy na ich temat. Reagujmy na przejawy nacjonalizmu.

Zajęcia nie powinni ograniczać się jedynie do skonfrontowania młodzieży z problemem. Postarajmy się, by wynikły z nich konkretne działania, akcja, którą zmieniają swoje otoczenie. Udział w akcji antydyskryminacyjnej skutecznie przekona nawet zatwardziały w swoich

poglądach uczniów i uczennice, niż wiele godzin wykładu w klasie.

Nasze hasła dotyczące tolerancji mogą nie trafić na podatny grunt – wydarzenia na świecie (np. problem uchodźców syryjskich) wywołują otwarte manifestacje postaw ksenofobicznych,

a globalna solidarność i zdroworozsądkowa retoryka są zbyt mało wyraziste, by przebić się przez zatrząsienie bardziej skrajnych stanowisk. Dlatego dobrze, jeśli lekcję na temat antysemityzmu poprzedzimy pogadanką o populizmie oraz różnicy między nacjonalizmem a patriotyzmem.


CZAS:

trzygodzinne zajęcia oraz około tygodnia na przygotowanie i przeprowadzenie akcji


FUNDUSZE:

projekt bezkosztowy


ODPOWIEDZIALNOŚĆ:

nauczyciel, uczniowie, lokalna społeczność



Tolerancji uczymy cierpliwie i już od najmłodszych lat.
Fot. blogiceo.nq.pl/
angielka/

PODSUMOWANIE

Jak to możliwe, że zebrane i opisane w tym tomie dobre praktyki mogły się wydarzyć? W konkretnych szkołach, społecznościach i kontekstach znaleźli się ludzie, którzy mieli otwartość, odwagę i gotowość podejmowania wyzwań. Nie rozwiązania systemowe, programy i dyrektywy, ale właśnie ludzie. Zaangażowani i uważni.

Jeśli chcemy, żeby szkoła XXI wieku była otwartą i przyjazną przestrzenią edukacji, to właśnie takich ludzi – dyrektorów, nauczycieli, rodziców i uczniów szkoła będzie potrzebowała.

Aby świadomie i starannie, krok po kroku, tworzyć środowisko uczenia się w przestrzeni społecznej i kulturowej – potrzeba czasu i cierpliwości. To proces, który nie zniesie pośpiechu i nie zaspokoi potrzeby szybkiego i spektakularnego efektu. Wymaga on umiejętności wsłuchiwania się w potrzeby szkol-

nej społeczności. Zgody na błędy i wytrwałości. To wszystko nie są dziś słowa modne. Wiedzą o tym nauczyciele i dyrektorzy, których pracę mogliśmy obserwować tworząc ten poradnik. Jednak wbrew nurtom pędzącej współczesności podejmują się tworzenia prawdziwie nowoczesnych szkół, na miarę XXI wieku.

Czas, który dają sobie ludzie tworzący szkolną społeczność owocuje zaufaniem i prawdziwymi relacjami. Wyposażeni w nie uczniowie i uczennice są gotowi wyruszać w dorosłość. W przyszłość, którą będą potrafili budować na współpracy, zaangażowaniu, otwartości i szacunku.

Katarzyna Górkiewicz
Centrum Edukacji Obywatelskiej

Instalacja artystyczna w Szkole w Radowie Małym.
Fot. Piotr Kozak.





Publikacja powstała w ramach projektu Educational Spaces 21. Open up! realizowanego przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej w partnerstwie z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Wiedzy Think!, Gesellschaft zur Förderung des Hanseatic Institute for Entrepreneurship and Regional Development an der Universität Rostock e.V. oraz Rektorsakademien Utveckling AB ze środków Komisji Europejskiej w ramach programu ERASMUS+.

